Nr 46 Niedziela, 19 listopada 1933 Rok LXV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64;
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza);
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA Prof Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·— miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie dwułamowym 48 groszy, w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Włodzimierz Rulikowski

Ostatnia deska ratunku 2)

Jest rzeczą ciekawą, że Niemcy uznały za najwłaściwszy moment dla wprowadzenia kartelizacji rolnictwa chwilę, w której osiągnęli punkt przełomowy samowystarczalności, zbliżając się do możliwości eksportowych dla niektórych płodów rolnych. Dr. Alfred Bzowiecki w artykule p. t. „Nowa organizacja rolnictwa niemieckiego" (Przegląd Gospodarczy 21. X. 1933 r. str. 704) powiada:

„Ustawa o zabezpieczeniu cen zboża postanawia, że żaden rolnik nie ma prawa zasiać w r. b. więcej zboża, niż na jesieni 1932 r. Ale nawet ta maksymalnie dozwolona norma zasiewu powinna być w miarę możności ograniczona, aby nie było nadprodukcji zbóż. Wskazane jest, by zmniejszono uprawę pszenicy na rzecz „wzmocnienia narodowej bazy pastewnej". Chodzi więc o powiększenie uprawy jęczmienia, nasion oleistych, oraz wogóle wszelkich roślin pastewnych, zawierających białko.

Wzamian za ograniczenie zasiewu, co do czego poszczególni rolnicy otrzymają jeszcze instrukcje przełożonych władz „chłopskich", gwarantuje rząd stałe ceny (Festpreise), oczywiście tylko dla tych gatunków i ilości zboża, które odpowiadają istotnym potrzebom gospodarki narodowej. Ustalenie cen stałych najważniejszych dwóch gatunków zbóż żyta i pszenicy — zbiegło się z zakazem wszelkiej spekulacji zbożowej, t. j. handlu terminowego. Zyski giełdy produktów rolnych, która została wyeliminowana, mają przypaść w udziele rolnikom-wytwórcom. Zdaniem kół rządowych, koszta zwyżki cen zboża ponosi więc tylko giełdziarz-spekulant, nie zaś spożywcza.

Tabela obowiązujących cen minimalnych, loco stacja załadowcza w Marchji (t. j. Brandenburgji), przedstawia się następująco (w. mk. za t.):

		Żyto	Pszenica
w październiku	1933	147	182
w listopadzie	1933	148	183
w grudniu	1933	150	184
w styczniu	1934	153	186
w lutym	1934	155	187,5
w marcu	1934	157	189
w kwietniu	1934	159	191
w maju	1934	162	193
w czerwcu	1934	165	195

Ceny powyższe stanowią minimum dla całych Niemiec, przyczem w prowincjach zachodnich mają być odpowiednio wyższe. Wszelkie umowy zbożowe, zawarte przed wejściem ustawy w życie a opiewające na niższą cenę sprzedażną, są ważne po cenach urzędowych. Tabela tegoroczna, według oświadczenia ministra Darré, została ustalona przy uwzględnieniu szczególnie pomyślnego urodzaju i obecnej zdolności nabywczej całej ludności. Ceny są więc sprawiedliwe dla rolnika i społeczne z punktu widzenia spożywcy. Ta sprawa „ceny" jest wogóle osią reformy rolniczej".

Plany ministra Darré są zbyt już dobrze znane, aby była potrzeba rozwodzenia się nad niemi dokładniej.

Amerykańskie plany Roosevelta gwarantowały ceny rolnikom, którzy ograniczają produkcję. Niemcy więc mieli już na kim się wzorować, faktem jest jednak, że wszędzie na całym świecie w układzie stosunków ekonomicznych dojrzewają nowe formy, które się powoli wykrystalizowują i szukają dla siebie wyrazu. Trudno powiedzieć jaki będzie wyraz ostateczny, to pewne, że prądów tych i sił czynnych zdusić się już dziś nieda, i że na tej drodze, to jest drodze kartelizacji rolnictwa, leży

jego przyszłość. Nie bójmy się w Polsce wejść na tę drogę, którą idą Niemcy, bo próbowaliśmy wszystkich innych dróg i wszystkie zawiodły a stan, w jakim obecnie znajduje się rolnictwo Polski, jest na dłuższą metę nie do zniesienia i niesie w sobie możliwości potencjalnie nieobliczalnych konsekwencyj. Lewicowi opozycjoniści w Niemczech próbują bałamutnie wmawiać, że jest to próba wzięcia chłopów w karby pańszczyzny i zamienienia ich w woły robocze „glebae adscripti", smutnego losu, z których będą korzystać outsiderzy kartelu rolniczego i junkrzy wielcy obszarnicy, stojący poza kartelem, a zbierający z niego korzyści. Inni znów posuwali się nawet do przypuszczeń, że cały ten plan reformy to sprytny chwyt przemysłu zadany rolnictwu chłopskiemu poto, by z niego stworzyć uległą masę wyborczą, a z drugiej strony chęć takiego kierowania interesami chłopów, by oni ponosili ciężary imperjalistycznej ekspansji przemysłu niemieckiego. Magnaci przemysłu niemieckiego, zwłaszcza ciężkiego, odegrali wielką rolę w przewrocie, ale zrozumieli, że junkrów — wielką własność rolną — nie da się chwycić w taką pułapkę.

Sąd o rewolucji niemieckiej wyda kiedyś historja, na krytyczną ocenę objektywną wydarzeń jest jeszcze zawcześnie. Niemcy przegrały wojnę na odcinku rolniczym, na odcinku wyżywienia, nic więc dziwnego, że nauczeni takiem doświadczeniem chcą, w obawie nowej wojny i blokady, zapewnić sobie odcinek wyżywienia. Te same motywy i dla nas muszą być ważne i musimy je brać poważnie pod uwagę i należy przypuszczać, że one zdecydują o linji rozwoju tej sprawy. Dla nas bardzo ważnem będzie doświadczenie amerykańskie, wiążące zwyżkę cen z ograniczeniem produkcji, bo dotąd dla krajów eksportujących płody rolne, a rozumujących ginącemi kategorjami demo-liberalizmu, problem zwyżki cen był ściśle związany z ograniczeniem produkcji. Jest jednak drugi poważny problem — co będzie z ustabilizowanemi przez kartel rolniczy cenami, jeżeli przemysł podniesie ceny nawozów sztucznych? W takim wypadku życie może doprowadzić do konieczności stworzenia wspólnej organizacji przemysłu i rolnictwa. Nie jest to niemożliwe, bo choć nie w takiej formie, to już precedensy na ziemiach polskich dla takiej akcji były. Rolnictwo z przemysłem szło razem w Poznańskiem, wykazując, że to co je łączy jest silniejsze od tego, co dzieli. Rolnictwo nie powinno dążyć do obniżenia cen środków produkcji rolniczej branych z przemysłu, lecz wspólnie z przemysłem walczyć o słuszną cenę, któraby stworzyła z rolnika silnego płatnika podatkowego, dobrego nabywcę dla wytworów przemysłu i handlu, dobrego płatnika ciężarów socjalnych i płac, a kapitałom bankowym i prywatnym wierzycielom, czynnym w rolnictwie, zapewniła godziwe oprocentowanie.

Trzeba stworzyć taki stan rzeczy, by na rolnikach wszyscy mogli zarabiać i to dobrze zarabiać, by rolnictwo miało z czego i czem płacić, wtedy w kraju rolniczym, w którym 75% stanowią rolnicy, gdy 75% będzie miało, to i skarb państwa będzie pełny i wszyscy będą mieli i konsumcja się wzmoże.

Osiągnąć to można tylko przez kartelizację rolnictwa i rozumne zerwanie z demo-liberalizmem, bo tylko kartelizacja może nas, o ile stosunki międzynarodowe się nie zmienią, ochronić przed inflacją i jej skutkami, zabezpieczyć walutę i budżet pańtwowy. Na grobie rolnictwa załamie się i budżet państwowy i waluta, przemysł i handel i konsumenci miejscy. Myśl stworzenia kartelu agrarnego poruszyłem już przed laty na łamach „Rolnika", ostatnio dr. Wal. Zaklika wystąpił z projektem głęboko ujętym, podniesienia i ustabilizowania cen agrarnych na poziomie opłacalności produkcji rolniczej, oraz inż. Władysław Kuczewski (W sprawie regulowania cen płodów rolnych. Polska Gospodarcza).

Objawy te świadczą, że prądy, które wszędzie

Helena Wolska

Z prac nad podniesieniem rybactwa

Bogactwo wód Polski daje podstawę i warunki do stworzenia gospodarstwa rybnego o charakterze pozycji dochodowej w budżecie państwa. Jak dotychczas jednak, rybactwo nasze nie przedstawia się jako dochodowa gałęź gospodarstwa społecznego i nie pokrywa całości zapotrzebowania konsumcji wewnętrznej kraju. Polska, posiadająca 217.536 ha samych jezior, importuje produkty rybne w znacznych ilościach. (Samowystarczalność osiągnięto jedynie w zakresie produkcji karpia, a pozostaje to w związku z rozbudową gospodarstw stawowych, które w ostatnich latach powiększyły obszar zalewu w przybliżeniu o 70%). Przyczyną takiego stanu rzeczy jest wadliwe, pod wielu względami, zagospodarowanie naszych wód. Zwłaszcza na szerokich połaciach kresów północno-wschodnich, na które przypada około 44% powierzchni jezior w całem państwie, rybołówstwo nosiło dotychczas cechy gospodarki rabunkowej, bez unormowania pod względem czasu ochronnego, sposobu połowów, zarybiania wód itd.

Ażeby ocenić korzyść, jaką może przynieść racjonalne zagospodarowanie wód, przytoczymy przykłady, wzięte z państwowych objektów niemieckich. Państwowe jezioro Dümmerskie w Hannowerze, dawniej w stanie dzikim wydzierżawiane za pięćset marek rocznie, obecnie daje dochód w postaci rocznego czynszu dzierżawnego 8.200 RM. Jezioro Steindermer, którego dzierżawa w stanie gospodarki dzikiej wynosiła 975 RM, zagospodarowane kulturalnie przynosi 11.000 RM rocznego czynszu. W zrozumieniu ważności zracjonalizowania gospodarstwa rybnego, i u nas — zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i południowych, już od szeregu lat czynione są wysiłki w tym kierunku. Działalność Towarzystw Rybackich, z których najpoważniejszemi są Wielkopolskie i Pomorskie Tow. Rybackie z siedzibą w Bydgoszczy, Krajowe Tow. Rybackie w Krakowie z afiljowanemi Towarzystwami Powiatowemi, a także Wileńskie Towarzystwo Rybackie, i licznych organizacyj sportowych wędkarskich, oraz odnośnych sekcyj towarzystw rolniczych, zaznaczyła się i zaznacza coraz wybitniej w pracach około propagandy oświaty rybackiej, organizacji gospodarstw stawowych i organizacji zbytu ryb, oraz w zakresie gospodarstwa na wodach otwartych. Należy tu podkreślić w szczególności prace nad podniesieniem zarybienia dorzecza Wisły, w tem działalność licznych wylęgarni pstrąga, (których produkcja własna w województwie krakowskim np. liczy się na setki tysięcy ziarn ikry i miljonowe ilości narybku hodowanego z ikry sprowadzanej ze Złotego Potoka i Austrji), i wylęgarni łososia, troci; ogólną akcję w kierunku zarybienia wód krajowych sandaczem i węgorzem produkcji krajowej; tworzenie coraz nowych ośrodków zarybieniowych itd. Tow. Rybackie, Zw. Sportowe, Zw. Hodowców Ryb, Zw. Zawodowych Rybaków i inne pokrewne instytucje zrzeszone są w Zw. Org. Rybackich Rzeczp. Polskiej w Warszawie, który od lat pięciu rozwija ożywioną działalność, przy subwencjonowaniu i popieraniu przez państwo.

Jako instytucje naukowe pracują zakłady ichtiobiologiczne wszechnic rolniczych; zakładowi, prowadzonemu przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Kra-

w świecie się przejawiają, szukają już i na terenie Polski konkretnego wcielenia. Tego prądu życia nie da się ani zagadać, ani zbagatelizować, ani zwalczyć, mogą bankrutować takie lub inne sposoby realizacji, ale nie sama idea, która jest dzieckiem troski, a wypływa z układu konkretnych sił ekonomicznych. Trzeba z żywymi naprzód iść. Życie z tragicznym realizmem postawiło przed naszem pokoleniem pytanie, czy życie gospodarcze zdoła uzyskać wydajność dostateczną na to, by zapewnić normalną egzystencję narodu i dać chleb i życie naturalnemu przyrostowi ludności. Demoliberalizm nie znalazł dotąd rozwiązania tego problemu i dla tego życie przechodzi nad nim do porządku dziennego, szukając dróg wyjścia na ponad kapitalistycznej płaszczyźnie gospodarstwa planowego. Ale gospodarstwo planowe, oprócz cech dodatnich, ma i dużo cech ujemnych: chodzi o to, czy te cechy ujemne, to jest zło konieczne, czy też są to bóle porodowe nowych form bytu. Pełna odpowiedzialność może być tylko przy pełnej wolności w gospodarce związanej — prawo ingerencji, odbierając część wolności, bierze na swe barki część odpowiedzialności, która musi znaleść faktyczny wyraz prawny, którego dotąd nie miała i brak ten stwarzał lukę, której zapełnienie właściwą treścią jest najtrudniejszym problemem doby obecnej. Od rozwiązania tego problemu wydaje się zależeć przyszłość gospodarki związanej. Byłoby dobrze, gdyby nasze sfery decydujące zastanowiły się, czy nie byłoby wskazane, by nowy projekt konstytucji polskiej zawierał gwarancje minimalnych cen agrarnych, a jeśliby to było niemożliwe, aby dał w takiej lub innej formie wyraz tym przeobrażeniom strukturalnym, jakie na całym prawie świecie zachodzą pod znakiem zmierzchu demoliberalizmu i wyłaniania się nowych tendencyj ewolucyjnych, które tak silnie skrystalizowały się w Niemczech, a szukają też wyrazu i dążą do ujawnienia się i skrystalizowania w polskiej rzeczywistości. Tego pędu, tej siły, nic nie powstrzyma, zadaniem więc mądrej, przewidującej polityki powinno być ujęcie siły tej we właściwe legalne ramy i znalezienie dla niej właściwego ujścia i właściwego miejsca i formy prawnej w przyszłej konstytucji. Byłaby to rozumna klapa bezpieczeństwa wstawiona do kotła, który grozi wybuchem, i którego strzałka manometru dochodzi do czerwonej kreski, poza którą jest katastrofa.....

Kazimierz Grocholski 4)

Trening konia wyścigowego

Klasyczny wyścig dla jeźdzca dżentelmana jest: steeplechase. Słowo to oznacza wyścig do wieży kościelnej. Pierwsze takie jeżdżono w Anglji gdzie współzawodnikom, których wyprowadzano w teren, pokazywano na horyzoncie zdaleka widną wieżę kościelną i wszystkich razem naraz wypuszczano. Ten, który krótszą drogą, nie omijając żadnych przeszkód, w najszybszym tempie ku temu celowi zdążył, wygrywał bieg. Z genezy więc tego wyścigu widzimy, że powinien to być wyścig par excellence terenowy, a jeżeli się odbywa na torze wyścigowym, ze względu na łatwiejszą obserwację przez publikę, to powinien być trasą, jak najbardziej do warunków terenowych zbliżony. Musi być to więc bieg na dłuższym dystansie przez różnego rodzaju terenowe przeszkody. Dystans wyścigu nie może być krótszy niż 3.200 m.

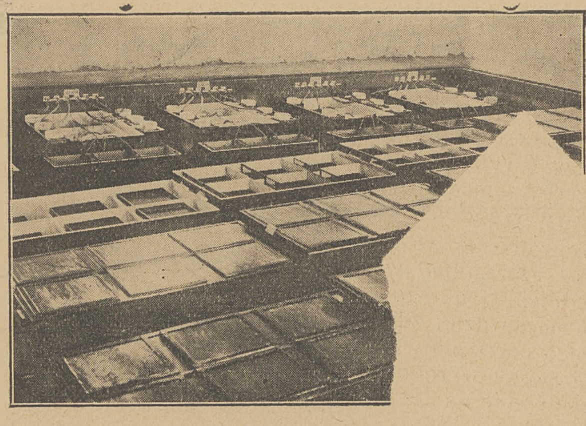
O ile biegi z płotami odbywają się po torze płaskim i co do tempa i sposobu jechania mało się od biegów płaskich zasadniczo różnią, w steeplechasie, wszystkie te czynniki zależne są od przebiegu, rodzaju skoków, przeszkód i dystansu. Mniej zależy tu wygrana od dobrego startowania, chociaż nie znaczy to, że przy dzisiejszym sposobie jechania odskok ze startu można sobie i w steeplu lekceważyć. Rzadko jednak odbywa się bieg w tak ostrem tempie, żeby sobie nie można było wygodnie miej-

---

kowie przez prof. Dr. Spiczakowa, i zakładowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, oraz Pracowni Rybackiej Państw. Instytutu Gosp. Wiejskiego w Bydgoszczy, pod kierunkiem prof. Kulmatyckiego, przypadają miejsca naczelne w tym względzie. Instytucje te przeprowadzają badania warunków biologicznych, jak również studja patologji ryb, prowadzą lub nadzorują wylęgarnie i stacje doświadczalne przy wielkich gospodarstwach rybnych. Przykładowo: stację naukowo-doświadczalną dla hodowli karpia w Zatorze prowadzi Zakład Ichtiobiologji i Rybactwa przy Uniw. Jagiellońskim, podobną — Szkoła Główna Gosp. Wiejskiego w Warszawie na terenie Rudy Różanieckiej.

Obecnie, z chwilą powołania do życia Izb Rolniczych, uwzględniono interesy rybactwa przez stworzenie inspektoratów lub sekcyj hodowli ryb przy Izbach, w których społeczne związki ochronne i poszczególne gospodarstwa rybackie znajdują oparcie i kierunek. Na terenie Lwowa, Izba Rolnicza przejęła odnośne agendy Małop. Tow. Rolniczego.

Właściwy fundament i punkt wyjścia dla rozwoju rybactwa na ziemiach polskich stanowi Ustawa o rybołowstwie z dnia 7 marca 1932, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1933 i obowiązuje na całym obszarze Polski. „Ustawa o rybołowstwie, jak pisze prof. Dr. Staff w „Przeglądzie Rybackim", zmierza do wyzyskania biologicznych sił naszych wód otwartych w kierunku trwałego wytwarzania jak największej ilości cennych gatunków ryb. Zadanie to spełni ustawa nietylko dając podstawę do uporządkowania stosunków w dziedzinie prawa własności rybołowstwa i nietylko przez rozciągnięcie ogólnej ochrony ryb przed nieodpowiednim, a gospodarczo szkodliwym połowem. Już te dwa środki, któremi działa ustawa, w znacznym stopniu ukrócą niszczycielstwo, uprawiane na naszych wodach rybnych. Główna jednak wartość ustawy polega na jej posta-



Aparaty wylęgowe Rybacko-biologiczn[illegible] w Białej Wace pod Wi[illegible]

nowieniach o urządzeniu gosp[illegible] na wodach otwartych. Wszystkie [illegible] jeziora, rzeki i potoki zostają z [illegible] tzw. obwody rybackie, które pr[illegible] obszarów wodnych włączanyc[illegible] samowystarczalność warun[illegible] pewniającą w[illegible]cach [illegible] nie się [illegible]

sca wybrać. Często nawet konia. który się w towarzystwie bardzo denerwuje i źle skacze w gromadzie, lepiej jechać z tyłu za całem polem. Na torach piaszczystych, gdzie powstaje w czasie biegu wielki kurz na bieżni, opłaci się jechać po stronie, skąd wiatr wieje, który kurz, przez poprzedzające konie wzbity, na bok zwiewa. Nie wolno jednak zanadto ztyłu całego pola pozostawać, bo można się łatwo przerachować i nie dojść już wogóle do finiszu, jeżeli bieg odbędzie się w ostrem tempie. W którem miejscu i jak trzeba w steeplu jechać, dyktuje przedewszystkiem jeźdzcowi koń, na którym jedzie, t. z. jego możności wyścigowe, siła, wytrzymałość i speed, jakoteż teren i tempo biegu. Ponieważ ocena tempa w steeplu nie jest tak trudna, jak w biegu płaskim, lub z płotami, dlatego ci, którzy zaczynają debiutować na torach, powinni w steeplach przedewszystkiem jeździć, jako wyścigowo najłatwiejszych biegach do jeżdżenia. Początkujący jednak nie powinni ryzykować zbytniego zostawania ztyłu i jechania na czekanie (finisz), lecz powinni się uczepić dobrego i znanego jeźdzca, dosiadającego pewnego skoczka i w ten sposób bieg odbyć.

Na dobrze naskakanym i dobrym koniu nie jest to żadna nadzwyczajna sztuka steeplechase pojechać, trzeba jednak ciągle mieć silne postanowienie i wolę wygrania biegu. Na to trzeba przedewszystkiem znać bardzo dobrze trasę i uważać dobrze na zakręty, których w każdym steeplu jest dużo, i które dobrze wzięte dużo terenu jeźdźcowi, a sił koniowi zaoszczędzają.

Na steeplera nie nadaje się bylejaki koń wyścigowy. Szczególnie na steeple na dłuższy dystans, musi być koń ze silnym i dobrze rozwiniętym zadem, z grubemi kośćmi, z wybitnie skośną łopatką, głęboki z dobrze osadzoną szyją, ze zdrowemi ścięgnami i nogami. Często pochodzenie już samo mówi o koniu, czy będzie dobrym steeplerem, bo zdolności steeplowe są u koni dziedziczne. Uwagi godnem jest tak dla jeźdzców, jak i dla hodowców, że prawie wszystkie dobre steeplery były zawsze znakomitemi końmi myśliwskiemi i wierzchowemi, co nie zawsze można powiedzieć o koniach z toru płaskiego, gdzie trening z pokolenia na pokolenie, wyłącznie na szybkość, wyrabia długonożność i płaskość w chodach. Powstaje to z tego powodu, że trenig i ruch cały tych koni odbywa się na placach treningowych równych jak stół, o miękkiem trawiastem podłożu.

Wyścigi przeszkodowe, steeplechasy, są w środkowej Europie, a szczególnie w Polsce, niedoceniane i stoją na bardzo niskim stopniu rozwoju. Jest to ogromny błąd i wpływa to niesłychanie ujemnie na hodowlę koni półkrwi. Anglja, gdzie sport konny myśliwski jest sportem narodowym, wyhodowała ideał konia wierzchowego myśliwskiego huntera. W Europie środkowej z powodu braku terenów, ze względów gospodarczych, sport konny myśliwski nie mógł się tak rozwinąć, więc jedynym sportem i próbą konia myśliwskiego zostaje bieg myśliwski (Steeplechase).

W steeplechasach biegające ogiery i klacze, i zwycięscy w klasowych i wysoko pieniężnie nagradzanych steeplach, powinny później funkcjonować jako reproduktory dla koni półkrwi myśliwskich. Wybitne cechy dobrego steeplera są dziedziczne i bardzo ważne dla każdego konia wierzchowego i myśliwskiego.

Także propozycje do biegów przeszkodowych w Polsce musiałyby ulec zmianie, jeżeli biegi te miałyby być rzeczywiście próbą dla reproduktorów koni myśliwskich. O ile tory dla biegów płaskich o elastycznej równej murawie, sprzyjają celowi, żeby próby klasycznych biegów mogły się jak najdokładniej odbyć, o tyle rzecz się ma inaczej przy biegach przeszkodowych.

Przeszkody powinny być solidne i martwe, teren przebiegu różny, a więc i łąka i rola głęboka, ścierniska i wody, moczary i rowy. Dystanse dłu-

---

rowi danej wody. Przez trafny podział wód otwartych na obwody rybackie, posiadające tak pojętą samodzielność wytwórczą, zostanie w bardzo znacznym stopniu złagodzona wzajemna zależność wód otwartych, która stanowi przeszkodę w planowem ich zagospodarowaniu i użytkowaniu. W wyniku akcji, urządzającej gospodarstwo rybackie na wodach otwartych, przez tworzenie obwodów, powstanie
(i już r 'aje), w miejsce dzisiejszych drobnych
użytk ackich, poważny zastęp około szesna-
stu 'zielnych i ekonomicznie silnych go-
sr h i jeziorowych."
życie ustawy o rybołowstwie
artość dla kresów północno-
w najbogatszych w wody, a za-
ewastowanych, i dla ich gospo-
Z tej przyczyny rybactwo po
bieżącym uzyskało specjalne
Targach Północnych w Wilnie.
początkiem września odbył się
backi, zwołany przez Zw. Org.
odnie z postulatami związku.
rezolucyj, z których najważ-
1) ingerencji u władz o zasto-
ek celnych dla ochrony krajo-
wodnego, gdyż rozwój stosun-
ją i przywóz ryby rosyjskiej,
e stawki ulgowe dla importu
nji itd. utrudniają sytuację
r nacisku na usprawn-
olepszenie urządzeń
i rozszerzenie
szącą się pro-
zastoso-
wanie ostrych rygorów w wypadkach zatruwania wód przez odpadki produkcji przemysłowej; 4) przedłożenia władzom postulatów w kierunku zmian przepisów o opodatkowaniu gospodarstw rybnych, jak również zastosowania na skalę szerszą, niż dotychczas ulgowej taryfy przewozowej dla produktów rybackich (dotąd taryfa ulgowa odnosi się tylko do ryby obsadowej, istnieją też pewne zniżki w drobnicowym przewozie ryb), oraz o poparcie finansowe zawodowych rybaków. Postulatem zjazdu, o wielkiem znaczeniu dla rozwoju rybactwa, jest uchwała, idąca po myśli programu działania Związku O. R. R. P., a mająca na celu organizację niższego szkolnictwa zawodowego w dziedzinie rybactwa. Jako interesująca próba przeszczepienia wyższej kultury rybackiej z ziem zachodnich na kresy wschodnie przedstawia się fakt, że zawodowi rybacy z Pomorza i Poznańskiego, pod wpływem odnośnych decyzyj rybackich sfer kierowniczych, zaczynają obejmować w dzierżawę państwowe jeziora w okolicach Augustowa. Naczelna dyrekcja lasów państwowych daje rybakom korzystne warunki dzierżawy, a zarazem gwarantuje sobie racjonalne zagospodarowanie wód, przyczem należy zaznaczyć, że akcja ta ma objąć całe pojezierze suwalskie i augustowskie, oraz wileńskie.

Wycieczka na jeziora wileńskie, która odbyła się w drugim dniu zjazdu rybackiego, zapoznała uczestników z klasycznym krajem wód i jego walorami dla gospodarstwa państwowego. Wspólnie zwiedzano również pawilon wystawy rybackiej na Targach. W pawilonie szereg eksponatów niezwykle interesujących uwzględniał obecny stan rybactwa słodkowodnego i jego rolę ekonomiczną, jak również przemysł i handel, oraz prace naukowe związane z ry-

gie sięgające do 7.500 metrów. Żeby tempo zaś biegów takich nie było za wolne, należałoby w propozycjach podać maksymalny czas przebiegu, który przekroczony dyskwalifikuje uczestników.

Wagi jeźdźców należy podwyższyć w ten sposób, żeby dla koni 4-letnich dochodziły do 75 kg, dla starszych więcej, gdyż w ten tylko sposób da się większą okazję jeźdźcom dżentelmanom dosiadania swoich koni osobiście, gdyż w dzisiejszych warunkach, mało który może się stosownie do propozycji wyważyć.

Tak zreformowane biegi przeszkodowe dadzą krajowej hodowli twardego folbluta, który pokazał, że umie nie tylko na elastycznej, równej jak stół murawie dobrze galopować, lecz także w terenie na dłuższych odległościach bez zmęczenia, i że ma odwagę brania w ostrem tempie poważnych przeszkód. Dla okazania tych przymiotów potrzebna jest u konia odpowiednia budowa, przedewszystkiem skośna, długa łopatka, silnie i grube kości, suche, silne i zdrowe ścięgna. Przymioty te są dziedziczne i takie reproduktory dopiero dałyby nam to, czego cały świat Anglji zazdrości, t. j. dobrego konia myśliwskiego półkrwi huntera.

Na to, aby sport przeszkodowy te zasadnicze zadanie spełnił, musi być przedewszystkiem odłączony od biegów płaskich tak, jak to ma miejsce w Anglji i we Francji. Towarzystwa wyścigowe powinny urządzać meetingi przeszkodowe w całym kraju z dobrze pieniężnie wyposażonemi nagrodami, wtedy hodowla poszłaby po tej linji, gdyż opłaciłoby się wychować i zaszanować konia do lat czterech, a nie zużyć go przedwcześnie na torze płaskim, a po ukończeniu (niekoniecznie najlepiej) karjery na płaskim, próbować go w przeszkodowych biegach.

W sprawie wyścigów przeszkodowych powinno tu u nas w Polsce iść M. S. Wojsk. ręka w rękę z Min. Rol. i R. R. o tyle, że powinno wydać rozporządzenie, na podstawie którego każdy oficer konnych formacyj, a więc kawalerji i DAKU ma mieć obowiązkowo własnego konia, którego mógłby nabyć od Państwa na dogodnie rozłożone spłaty ratalne, na którym raz do roku w pułku w czasie koncentracji, a następnie w brygadzie i dywizji, względnie w korpusach w czasie manewrów, musiałby obowiązkowo brać udział w steeplechasach i crossach. Do biegów tych powinni być dopuszczani, jako uczestnicy, oficerowie rezerwy, ziemianie i członkowie stowarzyszeń jeździeckich. W ten sposób, przez pułki kawaleryjskie i wojsko, rozprowadziłoby się sport wyścigowy po całej Polsce, gdyż teraz z powodu kryzysu już niema i mowy nawet o tem, bo i nawet za normalnych czasów niemożna z jednym, lub dwoma końmi przeszkodowemi ryzykować wyprawy, np. z kresów wschodnich do Łodzi, czy też Poznania. Biegi te — rzecz jasna — przy pułkach, brygadach, dywizjach powinny być z pieniężnemi nagrodami, na co powinno Min. Rolnictwa pewien fundusz przeznaczyć. W ten sposób możnaby ukryte talenty końskie i jeździeckie, czy to z powodu kryzysu, czy też z powodu zbytnich odległości od ośrodków sportowych, na światło dzienne wydobyć. — — — — — — — — — — — — — —

Dodatek: Schematy przykładowe treningu.

Na podstawie wyżej opisanego sposobu trenowania, można sobie dla treningu koni normalnych i zdrowych, mniej więcej następujące schematy zestawić.

Rzecz jasna, że w schematach tych jest podana robota tylko galopem, która ma być pośrodku pracy stępem i kłusem koniowi zadawana. To znaczy: stęp — kłus — praca galopem (kentrem) — poczem znowu kłus i zakończenie roboty przed pójściem do stajni przynajmniej półgodzinnym stępem.

Praca dzienna konia ma trwać co najmniej dwie godziny.

A. Trenowanie 3- i 4-latków: Od 1 stycznia 3- i 4-latki kłusują codziennie naokoło stajni, na kole z nawozu, na maneżu, czy też na polu śniegiem pokrytem w terenie w lewo i w prawo, 3.200 metrów po 1.600 m na każdą rękę.

W lutym druga połowa ćwiczenia polega na kentrowaniu, zaczynając od 400 m i powiększając dystans, im bliżej wiosny, aż do 1.600 m.

---

bactwem, i jego etnografję. Szczególny nacisk położono na uwidocznienie doniosłości nowej ustawy o rybołowstwie w zagospodarowaniu wód otwartych i na plany zagospodarowania tych wód. Wykazano także postęp w metodach pracy nad zarybieniem na Wileńszczyźnie w ostatnich latach.

Pod tym względem, na pierwszy plan występowały eksponaty rybacko-biologicznej Stacji hodowlanej w Białej Wace, pod Wilnem. Stacja pracuje od trzech lat, a działalność jej przedstawia się poważnie ze względu na połączenie praktycznej hodowli z badaniami w zakresie ichtiobiologji i stanów chorobowych u ryb. Celem działalności nowej placówki jest szerzenie kultury rybackiej i podnoszenie stanu gospodarstwa rybnego. Stacja przeprowadza badania naukowe nad warunkami hodowli i poszczególnych gatunków i zwalczaniem chorób, oraz dostarcza materjału hodowlanego i zarybieniowego czystych ras od zdrowych rozpłodników. Stacja zaopatruje również w sieci rybackie odpowiadające przepisom nowej ustawy, informuje i przeprowadza taksację techniczną i biologiczną wód.

Produkcja Stacji obejmuje zaoczkowaną ikrę i narybek szeregu szlachetnych ras jak łosoś, kilka odmian pstrąga i sieji, sielawa, sandacz, szczupak, leszcz, karp, lin węgorz i inne, — ilościowo zaś idzie w dziesiątki miljonów ziarn ikry i sztuk narybku. Zasięg działalności Stacji rozciąga się na objekty rybackie w kraju. (Biała Waka jest, między innemi, stacją rozdzielczą narybku węgorza dla jezior państwowych) i zagranicą, tj. we Francji, Belgji, Holandji i Szwajcarji. Pod względem techniki i wydajności produkcji stoi na wysokim poziomie. Kierownikiem Stacji jest wytrawny ichtiolog-praktyk, dyr. M. Tjeder, który pracuje fachowo od lat przeszło dwudziestu pięciu i przed założeniem Stacji prowadził analogiczny zakład w Finlandji. Biała Waka przedstawia objekt zajmujący z uwagi na zastosowanie urządzenia. Kompleks stawów służy do hodowli narybku i tarlaków; specjalnością Stacji nie są jednak urządzenia stawowe, — powierzchnia stawów narazie niewielka — lecz wylęgarnie, zwłaszcza aparaty wylęgowe konstrukcji dyr. Tjedera do hodowli sieji, sielawy i sandacza. Praca odbywa się automatycznie i wskutek nieznacznych kosztów obsługi — bardzo ekonomicznie. Zagadnienie dostawy ikry, które przy znaczniejszych odległościach przedstawia dużą trudność, stacja rozwiązuje pomyślnie. Specjalne aparaty transportowe, ulepszone przez dyr. Tjedera, pozwalają na transport daleki i długotrwały bez większych strat i w konsekwencji uzyskują uznanie klienteli. Ikra przewożona w aparatach dochodziła bez szkody nietylko do zakładów pracowni rybackiej Państw. Inst. Gosp. Wiejskiego w Bydgoszczy, lecz także do Francji i Belgji.

Istnienie rybacko-biologicznej Stacji hodowlanej pod Wilnem posiada duże znaczenie dla rozbudowy akcji zagospodarowania terenów rybackich na kresach. Pozatem, zbyt zagranicą, jaki zdobyła Stacja w przeciągu tak jeszcze niedługiej egzystencji, pozwala przewidywać dalszy jej rozwój i zwraca uwagę na możliwości eksportu. Każda możliwość eksportu jest faktem dodatnim i pocieszającym dla naszego rybactwa, przed którem obecnie, wskutek wprowadzenia nowej ustawy i wpływów ideologji samowystarczalności w polityce ekonomicznej państwa, otwierają się perspektywy rozwoju.

Na wiosnę zaczyna się galopować ostrzej (brizować). Dystans brizowany zwiększa się w krótkim czasie.

Briz zaczyna się od 400 m (briz t. j. ostry galop o szybkości około 800 m na minutę) do więcej.

Robota na torze w ciągu tygodnia tak się mniej więcej będzie przedstawiać:

I. dzień: 1.600 m kenter. II.: 1.600 m kenter. III.: 800 m kenter, pauza odpoczynkowa i znowu 800 m, kenter zakończony 400 m brizem. IV.: 1.600 m kenter. V.: 1.600 m kenter, VI.: 1.600 m kenter, pauza odpoczynkowa i z kentra przejść w briz na przestrzeni 800 m. VII.: odpoczynek, spacer i wolny kenter na 1.600 m.

Najwcześniej co 6 dni powiększać dystans brizowania, aż do 1.000 m.

Doszedłszy do 1.000 m i ustaliwszy dobry czas, zaczyna się ostre galopy (Half-speed) po dwa konie obok siebie, tempo ciągle zwiększając.

Przed wyścigiem należy dojść do pełnego dystansu z ostrym początkiem i końcem i próbować konie pojedyńczo.

Między jednym ostrym galopem a drugim muszą być 3 dni wolnego kentra. A więc ostre galopy należy koniom zadawać dwa razy na tydzień.

W lecie konie już w treningu będące kentruje się codziennie 1.600 m, a co 4-ty dzień: 1.600 m kentra, pauza, 400 m kłusa i 1.000 m ostry galop „w ręku", dla utrzymania konia w kondycji wyścigowej i odpowiednim oddechu.

B. Trenowanie 5-letnich i starszych koni. Konie 5-letnie i starsze w sporcie wyścigowym dżentelmańskim (amatorskim) dzielą się na dwie grupy: 1) konie, które jeszcze na wyścigach nie biegały, 2) konie, które już były w treningu i biegały.

Konie, które jeszcze na wyścigach nie biegały trenuje się podobnie, jak konie 3- i 4-letnie.

Trening koni starszych, które już brały udział w gonitwach nie ma już na celu wyrobienia szybkości większej, tylko wytrzymałość. Konie starsze łatwiej się zapasają w zimie niż młode, bo pokarm, który u młodych zużywa się w znacznej części na wyrost, u starych przerabia się jedynie na tłuszcz w okresie wypoczynkowym. Dlatego w styczniu i lutym trzeba je zacząć kłusować 10—12 km dziennie. Oprócz tego, jak tylko pogoda zezwoli kentrować 3.200 m dziennie z pauzą pośrodku t. zn. po 1.600 m.

Stopniowo co kilka dni przyśpiesza się tempo drugich 1.600 m, aż dojdzie się do czasu 1 minuty i 45 sek. (t. zn. około 900 m na minutę).

Odtąd trzeba być z przyśpieszaniem tempa bardzo ostrożnym i zwracać baczną uwagę na ogólną kondycję, oddech i apetyt, a przedewszystkiem na ścięgna, czy nie pojawiają się obrzęki, podwyższona temperatura, bolesność w dotknięciu, sztywność itp.

Od chwili osiągnięcia czasu 1 minuty i 45 sek. na 1.600 m zaczynają się już ostre galopy i wykończenie kondycji wyścigowej konia.

Dwa razy w tygodniu trzeba dać koniowi szpricera na 800—1.000 m (około 800 m). Szpricer jest to galop najszybszy, jakim koń iść może, (fool-speed).

Jedną ostrą robotę od drugiej oddzielają zawsze dwa do trzech dni wolnego kentra na przestrzeni 1.600 m.

Na 7—10 dni przed gonitwą należy koniowi dać galop przez cały dystans, na którym ma biegać we wyścigu z ostrym początkiem i wyjechanym końcem na przestrzeni 200—400 m.

Po biegach chodzi o utrzymanie konia w kondycji wyścigowej. Nie stosuje się już ostrych galopów, chyba wyjątkowo dla koni leniwych i bez temperamentu, lecz kentruje się co drugi dzień na dystansie 1.600 m, a co czwarty dzień robi się 3.200 m z odpoczynkiem po pierwszych 1.600 m, przyczem drugich 1.600 m galopuje się nieco szybciej. Zresztą spaceruje się konia po dwie godziny dziennie stępem i kłusem.

Koń, który przeszedł za młodu regularny trening, daje się łatwo utrzymać w kondycji wyścigowej w starszym wieku.

W ten sposób przedstawia się mniej więcej trening koni, rozwijających się normalnie i niezepsutych przez złych trenerów. Opis powyższy nie wyczerpuje rzecz jasna wszystkich jego szczegółów, tembardziej, że są dość znaczne różnice w metodach trenowania u poszczególnych trenerów. Za zasadę jednak każdy trenujący dla małego sportu dżentelmańskiego powinien sobie przyjąć, że lepiej jest zawsze konia niedociągnąć w robocie, niż go przetrenować.

Trening zaś koni nienormalnych, z wadami, lub nieprawidłowo rozwiniętych, nerwowo zniszczonych, potrzebuje treningu specjalnego i indywidualnego.

Trening steeplerów i koni do biegów myśliwskich odbywa się tak samo, jak trening koni starszych. Chodzi tu bowiem o wprawienie konia do galopu na dłuższych dystansach w stosunkowo wolniejszem tempie. Ostatnich 500 m przed zakończeniem pracy w galopie należy zawsze dodać tempo i kończyć kentry i galopy ostrem tempem na przestrzeni 500 m ostatnich, gdyż w steeplu i biegu myśliwskim ten ostatni dystans rozstrzyga o zwycięstwie. A koń wiedząc nauczony w treningu, że po dodaniu ostatnich 500 m będzie miał spokój i odpoczynek, bardzo chętnie we finiszu zaczyna walczyć.

Oprócz tego należy przy treningu codziennie w galopie skoczyć przynajmniej dwie przeszkody typu steeplowego, a raz na tydzień przed dniem wypoczynkowym, a więc w sobotę, przejść w galopie przez wszystkie przeszkody, znajdujące się na torze treningowym.

Na 7—10 dni przed biegiem trzeba je przejść w ostrem tempie.

Przy galopowaniu wszystkich koni nawet starych steeplerów należy pilnować, żeby pracę odbywały pod możliwie najlżejszą wagą, obojętne, czy w biegu samym nawet o wiele wyższą wagę poniosą (handicap). Przyzwyczajać konie do ciężkiej wagi nigdy nie wolno.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Uspulun czy formalina. Od pewnego czasu pojawiają się głosy i polemiczne artykuły na łamach „Rolnika" co do skuteczności stosowanych zapraw do zbóż i roślin, uspulun czy formalina? Żaden jednak z pp. rolników nie zabrał głosu w sprawie krajowej zaprawy „ziarnik" fabryki „Azot" w Jaworznie, która została ostatnio przejętą przez Państw. Fabr. Zw. Azot. Ziarnik stosowany od szeregu lat okazał się w skuteczności niszczenia różnych chorób i zarazków roślinnych, jeżeli nie lepszym od uspulunu, to w każdym razie nie ustępuje w niczem przereklamowanej zaprawie niemieckiej! Świadczą o tem orzeczenia różnych stacyj doświadczalnych i prywatnych majętności jak Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiej. w Bydgoszczy, Pomorskiej i Wielkp. Izby Rolniczej, Stacji Ochrony Roślin w Wilnie, Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego w Warszawie, administracji dóbr Krzeszowice i Hruszczew i wielu innych. Jeżeli zatem krajowa zaprawa ziarnik okazała się w innych dzielnicach kraju dobra, to chyba i w Małopolsce jedynie preparat krajowy winien być stosowany. Nie traćmy czasu nad udowadnianiem, czy uspulun niemiecki jest skuteczny, bo w Niemczech nikt zapewne polskim preparatem nie

będzie się zajmował. Można zastanawiać się nad stosowaniem formaliny, bo to tani środek, ale dajmy pokój środkom zagranicznym. Trzeba tu dla prawdy podnieść i to, że zaprawa ziarnik była i jest odpowiednio reklamowana i chyba każdy z rolników wie już o jej istnieniu. Był więc czas na wypróbowanie tego środka.

Głos p. Domańskiego (vide „Rolnik" nr. 43) w sprawie krajowego uspulunu jest bardzo charakterystyczny. Życzyćby należało, by więcej rolników dało się jeszcze nabrać na kupno tej zamaskowanej produkcji niemieckiej, gdyż nauczeni doświadczeniem dopiero wtedy zaczną popierać produkcję czysto krajową! Jak bowiem wiadomo, uspulun krajowy wyrabiany jest na podstawie licencji niemieckiej, czy jednak jakość odpowiada w 100% produktowi niemieckiemu, stwierdzić to mogą tylko doświadczenia, sama bowiem nazwa „uspulun"; oraz opakowanie, nic nie mówią. Dlatego też stosujmy jeżeli nie ziarnik, który przeszedł już szereg doświadczeń, to formalinę, a nie zaprzątajmy sobie głowę „uspulunem"! *S. S.*

Przyp. Red. Jak to już poprzednio zaznaczyliśmy, mamy w tece artykuł p. Inż. St. Sobka w sprawie porównania działalności różnych zaprawek: w artykule tym uwzględniony jest również i ziarnik.

Doświadczenia z odmianami ziemniaków, wykonane w latach 1927-1931. Nakładem Sekcji nasiennej przy M. T. R. w Krakowie z udziałem Zakładu Hodowli roślin i doświadczalnictwa U. J. wyszło osobne wydawnictwo pp. J. Przyborowskiego i A. Rogozińskiego, jako sprawozdanie z dalszych doswiadczeń, zapoczątkowanych jeszcze w roku 1923.

W zakończeniu powyższego sprawozdania podają autorzy następujące uwagi:

Sprawozdanie niniejsze, zrobione na podstawie setki doświadczeń, pozwala na wyciągnięcie wniosków ogólniejszych dla części badanych odmian w stosunku do terenu działalności Sekcji Nasiennej. W ekstrapolowaniu przedstawionych wyników poza teren naszej działalności musimy być bardziej ostrożni. Niemniej jednak stwierdzić należy na podstawie wymienionych publikacyj, że odmiany ziemniaków, geograficznie biorąc, są szerzej uniwersalne, niż np. odmiany pszenicy ozimej. Nie mamy tu bynajmniej na myśli zmienności względnych plonów w granicach mniejszych rejonów, ale tylko stosunkowo dużą zgodność przeciętnych wyników dla różnych dość odległych okolic.

Przegląd wyników pozwala, z uwzględnieniem wymienionych powyżej zastrzeżeń, na następujące ogólne wnioski.

Odmiany Parnassia, Wohltmann, a także i Silesia okazały się dobremi odmianami przemysłowemi o wysokich plonach kłębów i skrobi. Pod tym względem poglądy Kotowskiego i Remy'ego zgadzają się z naszemi. Jako odmiany plenne, jednak o mniejszej zawartości skrobi, wyróżniły się: Centifolia, Deodara, Pepo i Jubel. Ostatnia z tych odmian (nie badana w doświadczeniach Kotowskiego) wykazała plenność dość zmienną. Jeszcze większą zmiennością wyników odznacza się odmiana Gisevius, w wielu wypadkach bardzo plenna, w innych ustępująca wyraźnie na dalsze miejsce. Nie możemy więc na podstawie doświadczeń naszych potwierdzić poglądu Kotowskiego, że odmiana Gisevius jest „wierną" w plonach kłębów i skrobi. Pod względem zawartości skrobi Gisevius ustępował w doświadczeniach naszych wyraźnie odmianom przemysłowym. Należy zauważyć, że Remy szacuje skrobiowość odmian Centifolia, Deodara, Gisevius i Pepo znacznie korzystniej niż my. Do odmian dość plennych zaliczamy także odmiany Gratiola, Gloriosa i Ragis X. Ze wszystkich wymienionych odmian jedynie Parnassia. Wohltmann i Silesia łączą wysoką plenność z wysoką skrobiowością, pozostałe zaś okazały się mniej skrobiowe. Natomiast między mniej plennemi odmianami zwraca uwagę stosunkowo wysoka skrobiowość odmian Gea, Gedymin, Polanin. Ta ostatnia, wskutek wysokiej zawartości skrobi, zbliżała się niejednokrotnie w plonach skrobi z jednostki powierzchni do kategorji plennych odmian przemysłowych. Z odmian średnio skrobiowych ostatecznie dość korzystny wynik pod względem plonu skrobi osiągała Deodara wskutek stosunkowo wysokich plonów kłębów.

Odmiany wczesne badano w doświadczeniach narazie tylko sporadycznie. Z tych też względów nie zostały włączone do niniejszego opracowania. Tymczasowo podamy, że między temi odmianami korzystnie wyróżniała się rakoodporna odmiana Juli Paulsena.



Z naszych hodowli psów rasowych. — Pies Tutny z hodowli w Nowym Targu, odznaczony na wystawie psów 1933 r. srebrnym medalem (85 cm wysokości). Suka Nina importowana z zoologicznego ogrodu w Budapeszcie z metryką węgierską. Obydwa czysto białe bez jednego włosa barwnego — rasy Owczarów podhalańskich. Właściciel p. St. Lewandowski, Lwów, ul. Poniatowskiego 7.

Stwierdzenie pomyślnych wyników, dla całego szeregu odmian uważamy za poważny przyczynek, ułatwiający ich dobór. Niemniej ważne i — mamy nadzieję — pożyteczne w skutkach dla rolnictwa jest stwierdzenie niskiej wartości wielu odmian, występujących jeszcze w doświadczeniach i spotykanych w polowej uprawie.

Wpływ owsa na mleczność i zawartość tłuszczu w mleku. P. Józef Chramiec opisuje szczegółowo doświadczenia przeprowadzone nad powyższym tematem w Stacji hodowlanej w Mużyłowie w roku 1931/32. Uwagi swe konkluduje w słowach następujących:

„Z powyżej przytoczonych wyników wnioskujemy, że dodatek owsa do mieszanki treściwej, w niezbyt znacznej ilości, można uznać za wskazany, szczególnie wtedy, jeśli chodzi nam o podwyższenie zawartości tłuszczu w mleku. Stosowanie mieszanek treściwych z przeważającą ilością owsa obniża mleczność. Ujemne działanie takich mieszanek można sobie wytłumaczyć, tem że są zbyt jednostronne, wskutek czego białko dostarczone w nich krowom

nie jest kompletne (nie zawiera w odpowiedniej ilości wszystkich potrzebnych do budowy białka w mleku aminokwasów). Spasanie owsa śrutowanego w stosunku do owsa całego, żadnego wpływu na wydajność i kondycję krów nie wywarło.

Klęska myszy a spasanie ścierniauki owcami. Czytamy na ten temat w Deutsche Landw. Presse ciekawe spostrzeżenia pewnego ziemianina. Ziemianin ów zauważył mianowicie już od szeregu lat. że na polach spasanych owcami nie zauważono wcale albo bardzo mało szkód spowodowanych myszami i to w czasie masowego wystąpienia tych szkodników na innych obszarach. Autor tłumaczy sobie to zjawisko następująco: myszy nie znoszą. aby codzien-



Z naszych hodowli psów rasowych. — Owczarki-szczenięta śnieżno białe po rodzicach premjowanych na wystawie psów we Lwowie. Hodowca St. Lewandowski, Lwów, ul. Poniatowskiego 7.

nie nory ich były zadeptywane. nie bobrują też chętnie na zbitej masie gleby, a ponieważ owce wyzbierają ze ścierni każdy kłosek, zabierają też temsamem myszom możliwość ulubionego pożywienia. Autor polecił pastuchowi spasać silnie młodą koniczynę ścierniankę stadem owiec, myszy, mimo inwazji tegorocznej nie było na danem polu ani śladu, koniczyna zaś była w doskonałym stanie. A więc wedle autora, by zapobiec klęsce myszy, należy stada owiec wysłać paść na ścierniska.

Zwracamy przytem uwagę, że o ileby ktoś w myśl zaleceń autora — zapragnął tępić sposobem powyższym myszy na koniczynie ścierniance, musiałby to czynić z pewną ostrożnością, ze względu na niebezpieczeństwo wzdęcia, któremu owce łatwo podlegają na koniczynie. *g.*

Prace nad łubinami w Müncheberg. Skala prac hodowlanych, prowadzonych w Müncheberg jest bardzo obszerna. Poza pracami nad pszenicą, których celem jest osiągnienie typów odpornych na wymarzanie, oraz o ziarnie wysoko-jakościowem, krzyżówkami żyta z pszenicą, oraz pszenicy z Aegilops, poza hodowlą żyta, prowadzoną w kierunku krótkiej słomy, bardzo interesujące są dla nas prace nad roślinami motylkowemi, o postępie których dowiadujemy się z krótkich sprawozdań, ogłaszanych przez prof. Baur'a. Instytut hodowlany w Müncheberg doszedł już do pozytywnych rezultatów w pracy nad odgoryczeniem łubinów. Żółty łubin (Lupinus luteus) słodki, różniący się od zwykłego łubinu tylko brakiem gorzkiej substancji, posiadający zatem te same wady i zalety, co łubin żółty gorzki, znajduje się już we większych rozmnożeniach i nasienie oryginalne wejdzie niebawem na rynek handlowy.

Niebieski łubin (Lupinus angustifolius) jest już także w większych rozmnożeniach, będzie jednak w handlu dopiero w zimie 1935/36. To słodkie pokolenie łubinu niebieskiego odznacza się wysokim plonem ziarna, ale jak wszystkie rasy łubinu niebieskiego ma właściwość łatwego pękania strąków. Aby zapobiec wypadaniu ziarna, stosuje się odpowiednie metody przy zbiorze i młóceniu. Z białego łubinu wyosobniono również rasy słodkie, ale nie zdążono jeszcze rozmnożyć większych ilości nasion. W porównaniu do poprzednich, posiada biały łubin tę wyższość, że strąki nie pękają i nie osypują nasion. Ponieważ jednak wszystkie istniejące odmiany białego łubinu mają zbyt długi okres wegetacyjny, co pociąga za sobą niebezpieczeństwo niedojrzenia nasion, zwłaszcza na terenie półn. Niemiec, prowadzi się w Instytucie Müncheberg prace nad przyspieszeniem dojrzewania. Nasiona łubinów odgoryczonych dostarczone zostaną na rynek handlowy za pośrednictwem Saatgut-Erzeugungs-Gesellschaft, a ilość ich, mająca wynosić 150.000 q, pokryje zapotrzebowanie Niemiec.

Z biegiem czasu wyginą nasiona gorzkich łubinów, znajdujące się w ziemi, które obecnie mogą zanieczyszczać zasiewy uszlachetnionych (słodkich).

Słodkie łubiny zachowują się jak czyste linje pszenicy czy owsa. Równocześnie pracują także w Müncheberg nad zawartością oleju w łubinach: ale w łubinach żółtych i niebieskich nie udało się zwiększyć % tłuszczu do tego stopnia, aby się opłaciło wyciskanie tegoż. Lepiej przedstawia się ta sprawa u łubinu białego, wątpliwe jednak jest, czy będzie to praktycznie wykorzystane, gdyż, jak zbadano, są inne rośliny lepiej nadające się do produkcji oleju. Obszar zajęty przez rozmnożenia łubinów odgoryczonych wynosi 300 ha, zdaniem jednak prof. Baura należałoby je rozmnożyć w ogromnych ilościach (do czego oczywiście potrzebne są odpowiednie dotacje), aby wyrugować zapasy gorzkich nasion. Prace nad rodzajami: Astragams, Galega, Melilotus, mają na celu pozbawienie tych roślin gorzkich czy trujących substancyj.

(Deutsche Landwirtsch. Presse Nr. 28). *Giżb.*

Kiełkowanie chwastów w zależności od ich przechowywania w oborniku zwykłym i gorącym. P. Wł. Trzciński przeprowadził nad tematem powyższym badania w Zakładzie Uprawy i Nawożenia Roli Szkoły Gł. Gosp. Wiejsk. w Skierniewicach. W sprawozdaniu z powyższych badań, pomieszczonem w Rocznikach Nauk Rolniczych i Leśnych, podaje następujące wnioski:

I. Przeprowadzone doświadczenie wskazuje na to, że istotnie nasiona chwastów tracą całkowicie zdolność kiełkowania w oborniku przechowywanym metodą Krantza. Wyższość „Heissmist'u" nad obornikiem przechowywanym zwykłym sposobem, pod tym względem, wydaje się być niezaprzeczalna.

II. Należy jednak podkreślić, że już 3-miesięczne leżenie nasion w oborniku zwykłym pozbawia również większość chwastów zdolności kiełkowania. W naszych doświadczeniach na 10 badanych gatunków tylko jeden (Chenopodium album L.) nie stracił zdolności kiełkowania.

III. Zbyt mała ilość rozłogów perzu w doświadczeniu nie pozwala na uogólnienie wyników. W każdym razie, na zasadzie naszego doświadczenia można przypuszczać, że rozłogi perzu użyte jako ściółka nie przedstawiałyby poważnego niebezpieczeństwa dla zaperzenia roli, gdyby obornik przed wywiezieniem w pole pozostawał czas dłuższy na gnojowni.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Sprawozdanie z doświadczeń zootechnicznych przeprowadzonych pod kierunkiem Komisji Doświadczalnictwa P. T. Z. w latach 1930/1932.

Jako drugi tom sprawozdań z działalności zootechnicznych Zakładów doświadczalnych ukazało się pod powyższym tytułem dalsze wydawnictwo Polskiego Tow. Zootechnicznego przy pomocy zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Jest to wprost olbrzymi tom, po o 870 stronicach druku. Treść, na którą składają się sprawozdania ogólne, oraz sprawozdania z doświadczeń i obserwacyj, przeprowadzonych w poszczególnych stacjach doświadczalnych hodowlanych, poprzedzona jest wstępem prof. Karola Rożyckiego. We wstępie tym reasumuje autor ogólny, dodajny poważny, dorobek całej pracy doświadczalnej w szeregu stacyj. Dowiadujemy się z niego, że uległ likwidacji dział zootechniczny w Kościelcu, również Zakład doświadczalny w Mużyłowie został zwinięty, natomiast jednak otworzono nową stację w Stanisłówce. Pozatem działały także stacje w Sarnach, w Starym Brześciu i Świsłoczy, oprócz tego prowadzono masowe doświadczenia nad tuczem trzody chlewnej na boczki w gospodarstwach prywatnych w Borowinie, Boguchwale, Dublanach, Starej Wsi i Woli Sławińskiej. Prócz tego zapoczątkowano w Krośniewicach, Leśnierzu i Białokrynicy badania nad rozwojem ciałąt rasy polskiej czerwonej, oraz założono w Dublanach Zakład hodowli zielonóżek.

Działalność doświadczalna rozpadała się na badania nad bydłem rogatem, trzodą i drobiem. Ważniejsze wyniki z tychże doświadczeń podawać będziemy w dziale „Z teorji i praktyki gospodarstwa wiejskiego". Kto sprawą tą bliżej się interesuje, powinien zaopatrzyć się w powyższe wydawnictwo, które pod każdym względem stanowić może ozdobę bibljoteki każdego hodowcy. Jest to także i zasługa Pomorskiej drukarni rolniczej, spółki akcyjnej w Toruniu, której trzcionkami wydawnictwo to złożone zostało. *J*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Z komitetu konwersyjnego do instytucyj kredytowych, zawierających układy konwersyjne w zakresie wierzytelności rolniczych. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 26 czerwca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 50 poz. 395) przewiduje w paragrafie 8. p. A. dla gospodarstw o obszarze do 100 ha zmienne granice minimalnego zadłużenia, jakie uprawnia dłużnika do konwersyj wierzytelności.

Granice wahają się pomiędzy zł 25 a 50 obciążeń ogólnych na hektar, zależnie od lokalnych warunków gospodarczych.

Celem praktycznego zastosowania powyższego, komitet konwersyjny wyjaśnia, że instytucje wierzycielskie winny samodzielnie różniczkować powyższe normy, przyjmując jako zasadę, aby:

1) w okolicach i w stosunku do gospodarstw o lepszym typie gleby, poziomie kultury rolnej wyższym, oraz większej dochodowości gospodarstw, stosować normy zbliżone do granicy górnej.

2) w okolicach i w stosunku do gospodastw uboższych w te cechy stosować normy bliższe granicy dolnej.

Jednocześnie komitet konwersyjny zaleca i prosi zainteresowane instytucje kredytowe, aby przy wykonywaniu powyższego stosowały możliwie najdalej posunięty liberalizm w odniesieniu do dłużników.

K. Stamirowski.

Wykupno ciężaru dostarczania drewna dla plebanij, powszechnie zwanego niewłaściwie serwitutem. Na indywidualne prośby, sprawy wykupna ciężaru dostarczania drewna opałowego lub materjałowego dla plebanij lub kościołów załatwiały dotychczas władze administracyjne zwykle po myśli właścicieli, zobowiązanych do tego ciężaru, uważając ten ciężar za daninę w naturze, a nie serwitut, t. j. w myśl ustawy galicyjskiej z 27 maja 1875 Dz. U. kraju Nr. 255.

Z chwilą pojawienia się wyroku Najw. Tryb. Adm. z dnia 21 grudnia 1931 roku L. rej. 5558/29 w sprawie wykupna ciążącego na dobrach Bużek, Żulice, Biały kamień (powiat Złoczów) na rzecz gr. kat. probostwa prawa poboru drewna opałowego, chrustu i kołów dębowych, Najw. Trybunał Administracyjny orzekł, że władze administracyjne nie były kompetentne do orzekania, czy ciężar dostarczania drewna dla powyższych probostw jest służebnością w rozumieniu § 472 u. c. austr., czy też daniną w naturze, nieopartą na tytule służebności. Najw. Trybunał Adm. wydając ten wyrok oparł się na postanowieniach §§ 1, 2, 3 ustawy z 24 marca 1895 Nr. 20 Dz. Ust. Kraju, która głosi, że wszelkie spory o istnienie lub nieistnienie praw, które jako ciężary gruntowe podlegają wykupnu i regulacji, należy wytaczać przed sądami powszechnemi, władze administracyjne zaś będą przeprowadzały wykupno lub regulację praw w odnośnych sprawach o ile prawa te zgodnem oświadczeniem stron lub wyrokiem zostały ustalone.

Właściciele, którzy mają obecnie sprawy wykupna ciężaru dostarczania drewna dla plebanij na etapie we władzach administracyjnych, lub w Najw. Tryb. Adm., niech się nie ludzą in spe pomyślnym wynikiem dla siebie, tylko niech wytoczą przed sądem grodzkim skargę przeciw uprawnionym do poboru drewna o ustalenie, że prawo dostarczania drewna, na rzecz uprawnionego (plebanji), przedstawia się jako stosunek ciężaru realnego, względnie daniny w naturze, a nie jako służebność.

W skardze takiej musi powód udowodnić, że odnośny pozwany nie miał praw samowolnego wjazdu do lasu i wyrębu drzewa.

Do wytoczenia takiej skargi trzeba mieć tytuł prawny, a to pismo starostwa lub województwa, które poleca udowodnić przed sądem charakter ciężaru.

Ciekawych treści naprowadzonego na wstępie wyroku Najw. Tryb. Adm. z 21/XII 1931 L. rej. 5558/29 odsyłam do redakcji „Gazety Sądowej Warszawskiej", Warszawa, ul. Kredytowa 5, w której powyższy wyrok jest ogłoszony w nrze 12 z 1932 r. i można go tam nabyć za nadesłaniem 35 groszy, na konto czekowe 8.582.

Józef Sękowski.

Ulgowy przewóz nasion siewnych. Ukazało się rozporządzenie Ministra Komunikacji udzielające 50% ulgę taryfową przy przewozie nasion siewnych. Powyższa ulga stosowana jest tylko wtedy, jeśli przy każdym worku z materjałem siewnym nasiennym znajduje się „etykieta kwalifikacyjna", które wydają wydziały, sekcje i referaty nasienne tym gospodarstwom, w których materjał siewny zakwalifikowano.

Ziarno siewne niezakwalifikowane, jeżeli przeznaczone jest wyłącznie do siewu, korzysta także z ulgi taryfowej, ale tylko wtedy, jeśli odbiorcą jest gospodarstwo rolne. Ministerstwo Komunikacji przyznało także 30% ulgę taryfową dla przewozu do stacyj granicznych nasion zakwalifikowanych, przeznaczonych na eksport.

Kwalifikacja nasion na eksport. Wydział Nasienny przy Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa przystąpił do kwalifikowania następujących nasion, przeznaczonych na eksport: seradela, wyka, peluszka, esparceta, koniczyna biała i szwedzka, przelot. Dla nasion, których pochodzenie i warunki wzrostu grają rolę zasadniczą, (koniczyna czerwona, traw nasiona oleiste) kwalifikowane na podstawie samej tylko próby bez posiadania powyższych wiadomości, jest niemożliwe.

W sprawach tych należy zwracać się do Wydziału Nasiennego, Warszawa, Kopernika 30. *„Ferol".*

Z Komitetu Państwowych Ocen Masła i Serów. Na podstawie rozporządzenia Pana Ministra Rolnictwa z 21 lutego 1931, odbędzie się w Rzeszowie Okręgowa Państwowa ocena masła i serów. Udział w niej będą mogły brać wszelkiego typu mleczarnie i serownie mające swą siedzibę w Małopolsce na Śląsku Cieszyńskim, oraz w powiatach: miechowskim, olkuskim, pińczowskim, stopnickim i Zawiercie woj kieleckiego.

Mleczarnie i serownie chcące brać udział w ocenie muszą przesłać zgłoszenia do Państwowej Szkoły Mleczarskiej w Rzeszowie do dnia 27-go listopada 1933 r.

Na ocenę winny być wysłane dwie próbki masła każda po 2 kg w jednym kawałku w formie kostki na koszt mleczarni.

Wraz z próbką masła winny mleczarnie odesłać przesłany do nich kwestjonarjusz starannie dokładnie wypełniony, podpisany przez kierownika względnie właściciela mleczarni.

Dla serowni obowiązuje również termin zgłoszenia najpóźniej do dnia 27 Listopoda b. r., Serownie wymieniają przy zgłoszeniu gatunki serów, jakie zamierzają do oceny nadesłać, wypełniają również szczegółowo przesłany do nich kwestjonarjusz i zwracają wraz z nadesłanemi na ocenę serami.

Próbki masła i serów należy wysyłać na ocenę jako paczki żywnościowe.

Przy ocenianiu nadesłanych próbek masła i serów będzie się brało w rachubę ściśle, czy mleczarnie i serownie biorące udział w ocenie, dostosowały się do wyszczególnionych warunków. Bliższych informacyj udzieli Państw. Szkoła Mleczarska w Rzeszowie.

Zjazd kierowników biur rachunkowości rolniczej przy Izbach i Organizacjach rolniczych zwołany przez Wielkp. Izbę Rolniczą w Poznaniu odbył się w dniach 29 i 30 września b. r. Przedmiotem zjazdu było ustalenie wzoru statystyki dochodów i rozchodów gospodarstw wiejskich. Prócz tego zjazd uchwalił następujące rezolucje i wnioski prof. Schramma:

1. Poszczególne Izby i Organizacje rolnicze muszą być centrami rachunkowości ich zadaniem jest rozwój tejże gałęzi i podawanie wyników dla dobra ogółu. Dlatego też do ich obowiązku należy już to tworzenie we własnym zakresie biur, a przynajmniej referatów rachunkowości rolniczej, już to nawiązanie ścisłego kontaktu z istniejącemi biurami rachunkowości rolniczej w okręgach ich działalności i udostępnienie w ten sposób ważnych dla ogółu wyników.

2. Wysoce pożądaną jest współpraca Izb skarbowych z Izbami i Organizacjami rolniczemi w sprawach rachunkowości rolniczej. Zjazd zwraca się do Związku Izb i Organizacyj rolniczych o wystąpienie do Ministerstwa Skarbu w tej sprawie, celem stworzenia stałych placówek współpracy.

3. Izby i Organizacje rolnicze dołożyć winny wszelkich starań, by materjały statystyczne były corocznie zaraz po obliczeniu publikowane. W szczególności zjazd zwraca się do Związku Izb i Organizacyj rolniczych aby materjały statystyczne za ostatnie lata i za rok gosp. 1932/33 były jak najszybciej definitywnie wykończone i udostępnione przez ich ogłoszenie drukiem: budżety poszczególnych Izb muszą znaleźć potrzebne na to fundusze.

Sprawozdanie z powyższego zjazdu, wraz z wzorem statystyki dochodów i rozchodów wiejskich, ukazało się jako osobne wydawnictwo nakładem Wielkp. Izby Rolniczej (Wydział Ekonomiki Gospodarstw).

Z Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich przy C. T. O. i K. R. W dn. 11—14 października b. r. odbył się 4-dniowy kurs uprawy i przyrządzania potraw z soi, zorganizowany przez Centr. Organ. Kół Gosp. Wiejskich przy pomocy finansowej M. R. i R. P.

Program kursu obejmował wykłady z dziedziny teorji odżywiania, oraz uprawy i zastosowania soi w gospodarstwie wiejskiem, które prowadzili dr. M. Kacprzak i inż. B. Dzikowski, a także zajęcia praktyczne przyrządzania potraw z soi, pod kierunkiem inż. M. Machalicowej.

Udział w kursie wzięło 35 osób z pośród wiejskich i miejskich gospodarczych organizacyj kobiecych, Izb Rolniczych i słuchaczek Szkoły Gł. Gosp. Wiejskiego. Kurs zakończony został pokazem eksponatów soi, począwszy od rośliny po przez produkty jak śruta, mąka, olej, oliwa, makuchy sojowe, aż do smacznych potraw z soi, przyrządzonych podczas kursu.

Kurs ten pozostaje w związku z akcją propagandy soi, którą Centr. Org. KGW. prowadzi w swoich Kołach Gospodyń Wiejskich przez liczne konkursy uprawy soi. Wyprodukowane w ogródkach warzywnych ziarna soi gospodynie zużytkują w swoich kuchniach i gospodarstwach, a nawet częściowo będą mogły sprzedać.

Wyżej wspomniany kurs miał na celu przygotowanie instruktorek do prowadzenia kursów uprawy i przyrządzania potraw z soi wśród członkiń swoich organizacyj i najszerszych kół ludności wiejskiej i miejskiej. Soją, jako rośliną o dużych wartościach odżywczych winno się bliżej zainteresować nietylko społeczeństwo wiejskie, lecz i miejskie.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 1698/33. W sprawie pretensyj Syndykatu Zbożowego oddawanych do urzędów rozjemczych przez poszczególnych członków Związku Ziemian. Doszło do naszej wiadomości, że kilku naszych członków zaskarżyło już Syndykat Zbożowy we Lwowie, (oddziały: w Tarnopolu i Czortkowie) do Wojewódzkich Urzędów Rozjemczych. Zauważamy, że Syndykat Zbożowy jest zaliczony do grona instytucyj upoważnionych do konwertowania swoich pretensyj przy pomocy Banku Akceptacyjnego, tj. na lat 7 z jednoroczną lub dwuletnią karencją. Różnica między rozłożeniem na raty przez Bank Akceptacyjny i przez urząd rozjemczy polega na tem, że w pierwszym wypadku Syndykat Zbożowy może upłynnić swoją pretensję zapomocą weksli Banku Akceptacyjnego, podczas gdy w drugim wypadku ma Syndykat Zbożowy swoją pretensję na szereg lat zamrożoną.

W razie powiększenia się ilości takich wypadków odroczenia pretensyj Syndykatu Zbożowego przez urzędy rozjemcze, mógłby Syndykat, który dotychczas obronną ręką kryzys wytrzymał, stanąć wobec zamrożenia całego swojego kapitału obrotowego i znaleść się w konsekwencji w sytuacji bardzo ciężkiej.

Ponieważ Związek Ziemian nie może obojętnie dopuszczać do takich następstw z działalności swoich członków, wobec swojej instytucji, a p e l u j e do członków, aby długi swoje wobec Syndykatu Zbożowego regulowali zapomocą układów konwersyjnych, czy to z Syndykatem Zbożowym bezpośrednio, czy też z Bankami, w których Syndykat weksle swoich członków redyskontuje.

Niestosowanie się do powyższego apelu będziemy musieli odtąd uważać za świadome działanie na szkodę instytucji ziemiańskiej i wobec takich członków będziemy musieli wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Krzeczunowicz m. p.*

L: 1672/33. Przejmowanie na własność Państwa gruntów za podatki i inne należności. Na zasadzie Rozp. Prezydenta RP. z 28 X. 1933 Dz. U. Nr. 85 p. 658. Państwo może przejmować na swą własność grunta: 1) za ciążące na nieruchomościach zaległe podatki, daniny publiczne i pożyczki przez Państwo udzielone, a także, 2) za ciążące na nieruchomościach należności z tytułu pożyczek udzielonych przez Banki państwowe lub instytucje kredytu długoterminowego, oraz z tytułu świadczeń na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych a to na wniosek tych banków i instytucyj.

Wyłączone są nieruchomości, których właściciel ma ogółem w Polsce mniej niż 200 ha gruntów.

Postępowanie celem przejęcia gruntów może być wszczęte, jeżeli należność nie została uiszczona w ciągu 12 miesięcy po terminie płatności — a przy ratalnem lub odroczonem spłacaniu, jeżeli należności, względnie raty nie spłacono do 6 miesięcy po zapadłym jej terminie.

Szacunek gruntów przejmowanych będzie ustalony według zasad stosowanych przez P. Bank Rolny przy udzielaniu kredytu w listach zastawnych, Ministerstwa mogą wprowadzić zmiany tych norm szacunkowych, ale nie mogą obniżyć norm więcej, niż o 25%, ustalą zasady szacowania drzewostanów, plonów i zasiewów, oraz organy szacujące.

Za zgodą właściciela mogą być przejęte grunty w rozmiarze przekraczającym równowartość należności.

Ograniczenia własności z tytułu ordynacji, fundacji itp. nie stanowią przeszkody.

Grunty przejmowane będą naogół wolne od wszelkich wierzytelności i ciężarów.

Grunty przejęte przez Państwo przeznacza się przedewszystkiem na parcelację według przepisów o reformie rolnej z niektóremi złagodzeniami.

Decyzje o wszczęciu postępowania wydaje wojewoda na wniosek prezesa Izby Skarbowej. Decyzje te są ostateczne.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Krzeczunowicz m. p.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Klęska koniczyny czerwonej. Kraj nasz zajmuje w plantacji i eksporcie nasienia koniczyn pierwszorzędne stanowisko na rynkach światowych. Są kraje, które z zasady nie kupują innej koniczyny, niż naszą, a to głównie ze względu na jej wydajność na wszelkich glebach różnych klimatów. Podczas gdy u nas koniczyna włoska nie wschodzi, bo wymarza, chociaż zewnętrznym wyglądem od polskiej się nie różni, odwrotnie nasza jest tam każdego roku bardzo poszukiwana. Koniczyna odgrywa bardzo ważną rolę w rolnictwie, ze względu na paszę z pierwszego pokosu, perjodycznego zmeljorowania gleby, nie mówiąc już o korzyści ze zbioru nasienia z drugiego pokosu dla eksportu zagranicznego.

W tym roku siły przyrody jakgdyby sprzysięgły się przeciw tej trójlistnej roślinie, tak, że najstarsi rolnicy tego rodzaju klęski nie pamiętają! W naszych okolicach nie widać wogóle nowej koniczyny, a wszelkie transakcje w tym artykule opierają się na towarze roku ubiegłego. Wewnętrzne zapotrzebowanie Polski wynosi około trzysta wagonów koniczyny rocznie. Zapasy tamtegorocznego nasienia koniczyny, ze względu na to, że była bardzo ładna, dobrze jeszcze stosunkowo kiełkują, jednak wraz z minimalnym zbiorem tegorocznej, zaledwie pokryją nasze wewnętrzne zapotrzebowanie. Jeżeli się więc wywozi teraz naszą koniczynę zagranicę po niskich cenach, to na wiosnę będziemy zmuszeni ją importować z krajów południowych, np. z Włoch lub Węgier; rolnictwo poniesie więc ogromną szkodę przez płacenie na wiosnę wysokich cen za nasienie, nie nadające się zresztą, jak wspomniałem, na nasz klimat. Oczywista więc rzecz, że aby temu zapobiec, należałoby bezsprzecznie zamknąć granicę na wywóz koniczyny czerwonej w obecnym sezonie. Należy zrozumieć, że pod tym względem rok obecny jest rozstrzygający i od pociągnięć czynników miarodajnych zależy utrzymanie na właściwym poziomie produkcji koniczyny czerwonej cieszącej się dotychczas dobrą marką na rynkach światowych.

Michał Wagner
dzierżawca dóbr
(Baworowszczyzna).

Piąty rok. W Towarzystwie Kooperatystów w Warszawie wygłosił p. Adam Rose odczyt p. t. „Piąty rok kryzysu rolnego". Prelegent stwierdził, że rozwój społeczny nie może podążyć za wynalazkami i nadprodukcją. Wszelkie „środki zaradcze" krajowe jeszcze ten kryzys pogłębiają. Rozwiązanie leży tylko w skali międzynarodowej i jest nadzwyczaj trudne.

Skazani na walkę z kryzysem w ramach krajowych, wobec coraz silniejszego zamykania rynków eksportowych, musimy się ratować staraniem o utrzymanie cen wyższych na produkty rolne, walką z lichwą i utrzymaniem dotychczasowego eksportu.

W czasie dyskusji jeden z mówców opowiedział niezwykle charakterystyczny fakt. Ponieważ wobec taniości produktów rolnych i żywca, sprzedawać ich się nie opłaci, znaleziono wyjście, aby nie głodować.

Co tydzień jeden z rolników zabija wieprzaka i dzieli się mięsem z sąsiadami, następnego tygodnia drugi, i tak, aż całą wieś obejdzie. Dochodzimy więc do kooperacji spożycia w najprymitywniejszej formie. *„Terol"*.

Wyjaśnienie. Od pana Kazimierza Grocholskiego, autora pracy pt. „Trening konia wyścigowego" drukowanej w kilku zeszytach naszego pisma, otrzymujemy poniższe wyjaśnienie odnośnie do notatki p. Kazimierza Ostoi-Ostaszewskiego, zamieszczonej w „Rolniku" nr. 31. *Red.*

„W zbiorach fotografji z wyścigów przedwojennych miałem między innemi odbitkę z finiszu Wielkiego Czerniowieckiego Steeplechasu Armji z roku 1913, który wygrałem na koniu Darkman po Dobal od My Darling. Oprócz tego znajdowała się i fotografja finiszu dwóch koni, przysłana mi przez firmę Franz Kühn (Berlin, Behrenstrasse), którą to fotografję przysłała mi, pozwalając ją użytkować do artykułów pisanych przezemnie w „Kavalleristische Monatshefte". Fotografja ta nie była podpisaną i nie było na niej uwidocznione, kogo ona przedstawia. W rzeczy samej przedstawiała ona finisz dwóch żokiejów Sterna i Reiffa.

Ponieważ pracę posłałem do redakcji do druku. a w międzyczasie otrzymałem z Szanownej Redakcji propozycję przysłania kilku ilustracyj, poleciłem, nie będąc wówczas w domu, wysłanie fotografji finiszujących dwóch koni, zapomniawszy, że ta fotografja między innemi się znajduje. Wskutek tego powstała ta omyłka, zauważona przez p. Ostaszewskiego.

Omyłkę tę sprostowałem natychmiast po powrocie do domu, już w miesiącu lipcu w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy", dokąd również artykuł mój posłałem, przedtem więc, nim notatka p. Ostaszewskiego w „Rolniku" się pojawiła. Niestety jednak zapóźno już było sprostować tę omyłkę w Szanownej Redakcji, gdyż artykuł ten już był wyszedł".

Z Komitetu Tygodnia Książki Polskiej w Warszawie. W miarę zbliżania się terminu Tygodnia Książki Polskiej (26 listopad do 3 grudnia) wszystkie Sekcje Komitetu Głównego wykazują wzrost działalności.

Powstaną również wystawy o charakterze specjalnym w miastach wojewódzkich, do mniejszych zaś miast prowincjonalnych dotrą wystawy objazdowe i lotne. Działy, które się złożą na wystawę stołeczną, zilustrują z pomocą współczesnych wydawnictw całokształt zagadnień duchowego, gospodarczego i politycznego życia Polski współczesnej. Na wystawie znajdą się dzieła, dotyczące ziemi polskiej, jej warunków geograficznych i przyrodniczych, ludności polskiej i jej ustroju, jej życia gospodarczego i społecznego z uwzględnieniem udziału naszego państwa w życiu świata i jego współzależności od zagadnień ogólnoświatowych. Dział poświęcony zagadnieniom kultury duchowej obejmie książki pedagogiczne i naukowe, wydawnictwa filozoficzne i religijne, dzieła o wychowaniu i sztuce, a przedewszystkiem utwory literatury pięknej, oraz celniejsze przekłady z literatur obcych. Na wystawie znajdą się również pewne skupienia dzieł, np. bibljoteczka domowa w paru zestawieniach, bibljoteka powszechna, szkolna i bibljoteczki specjalne, np. kółka rolniczego. Na wystawie wygłaszane będą odczyty o najżywotniejszych zagadnieniach czytelnictwa.

Adres Biura Komitetu: Warszawa, Wspólna 3 m. 4 (Tel. 9.10-96).

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA.

230. Karmię corocznie krowy mleczne mielonym bobikiem. W tym roku bobik zebrałem wilgotny, ziarno nie da się mleć a suszyć potrzebnej ilości nie jestem w możności. Czy można karmić krowy bobikiem moczonym i czy nie wpłynie to ujemnie na wydajność mleka? *N.*

231. Wydzierżawiając przed rokiem majętność, zobowiązałem się w kontrakcie płacić wszelkie podatki tak rządowe, jakoteż samorządowe, przypadające na wydzierżawione grunta, oraz asekuracje od budynków. Proszę o informację czy jestem też obowiązany płacić za właściciela daninę majątkową, uważając ją za rodzaj podwyżki podatków gruntowych, czy też nie, gdyż daniny nie należy uważać za dodatek do podatku gruntowego, a jedynie obliczona jest procentowo w stosunku do podatku gruntowego, a zatem mimo zobowiązania do płacenia podatków, danina jako opłata nadzwyczajna do dzierżawy nie należy. *W. G.*

232. Proszę o wyjaśnienie, czy z tytułu budowy domu mieszkalnego na wsi przysługuje jakiś odpis podatku dochodowego. Po myśli ustawy o rozbudowie miast odpisy takie stosuje się w mieście.

Wedle komunikatu Związku Ziemian 467/32 ogłoszonego w Rolniku l. 22 z 32 str. 348 odpis taki należy się też przy budowie domów mieszkalnych na wsi. Na mą prośbę w sprawie powyższej otrzymalem załatwienie odmowne. *Dr. A' W.*

233. Tytułem świadczeń drogowych w naturze na rok bieżący nakazała mi gmina nakazami z dnia 14 ub. m. dostarczyć w terminie do 14 listopada b. r. na drogę wskazaną 590.07 m sześć. kamienia brukowca, lub wpłacić opłatę zastępczą w wysokości zł 3.540,46, co stanowi 75% państwowego podatku gruntowego. Na zapytanie skąd ma być brany żądany kamień, gmina odpowiedziała, że dostarczony ma być kamień własny, a że majętność go nie posiada, może go kupić 6—8 zł za metr loco kamieniołomy. Jak z tego wynika, suma zł 3.540,46 pokrywa zaledwie wartość samego kamienia, a że dostawa w tutejszych warunkach kosztuje drugie zł 6 za metr sześc., szarwark został obliczony w nakazie na zł 3.540,46, a faktycznie wynosi dwa razy tyle.

Złożyłem odwołanie do Wydziału Powiatowego w sprawie uchylenia żądania gminy co do dostarczenia kamienia własnego i sprolongowania terminu dostawy kamienia do 15 marca 1934 r. i w czasie wolniejszym od robót gospodarskich, gdyż w terminie wyznaczonym jest to niemożliwe, z powodu niemożności oderwania sprzężaju w okresie pilnych robót jesiennych, nawet przy użyciu całego sprzężaju do robót szarwarkowych, wykonać tego nie można, gdyż wymaga to, przy krótkim obecnie dniu, 2.360 dniówek konnych, których majętność nie posiada.

Czy w razie nieuwzględnienia odwołania przez Wydział Powiatowy mam szansę wygrania sprawy w Najwyższym Trybunale i czem odwołanie motywować? *M. Z.*

234. Gdzie mogłabym dostać młodego samca królika czystej rasy niebiesko-wiedeńskiej do rozpłodu, gdyż muszę już odświeżyć rasę. *L. S.*

235. Proszę o podanie, jak obliczać według tablicy składu pasz, karmę dla opasów bydła, przy wadze przeciętnej 400 kg, aby było racjonalnie tuczone, i ile przeciętnie kg opas przybierać dziennie powinien? Zarazem prosiłbym o podanie taniego podręcznika omawiającego te zagadnienia. *S. W.*

236. Co mogę w niżej podanym wypadku zrobić? Fornal, który u mnie jest od roku, dostał nową parę koni — w trzecim dniu rano miał wyjechać po robotnika, nie pojechał sam, a wysłał swego syna liczącego 17 lat. Tenże chłopak po powrocie z drogi postawił jednego konia jako chorego. Na drugi dzień okazało się, że tenże koń (badał lekarz) ma złamany krzyż. Proszę o odpowiedź co można w tym wypadku zrobić z fornalem? *Z. Dóbr Ż.*

ODPOWIEDZI

Bank Akceptacyjny a spółdzielnie rolnicze.

(II. odpowiedź na pytanie 224).

Bank Akceptacyjny odpowiada nam na powyższe pytanie następująco: W sprawie konwersji zadłużeń rolniczych w powiatowych spółdzielniach handlowo - rolniczych komunikujemy, że instytucje tej kategorji mogą zawierać układy z rolnikami narówni ze spółdzielniami kredytowemi, podając te układy do zatwierdzenia za pośrednictwem swoich instytucyj nadrzędnych, jak Centrale finansowe, Banki Państwowe i Instytucje kredytowe (za wyjątkiem Banku Polskiego), i tą drogą konwertować swoje zadłużenia w tych instytucjach, oraz otrzymać za ich pośrednictwem pomoc Skarbu Państwa.

Żywienie cieląt.

(Odpowiedź na pytanie 229).

Ponieważ pytający nie podaje ani kierunku użytkowości przyszłego bydła, ani rasy, przeto można dać odpowiedź w postaci głównych zasad żywienia cieląt, a z nich łatwo będzie jednak zauważyć, w czem tkwią błędy i usunąć wady.

Ile mleka powinno dziennie cielę otrzymać? Zależy to 1) od kierunku przyszłej użytkowości (opasom więcej), 2) od żywej wagi cielęcia, 3) od rasy, przy czem uwzględnia się tu, czy to rasa wcześniej czy później dojrzewająca, oraz ile tłuszczu zawiera mleko danej rasy, no i 4) od „oka" hodowcy, gdyż mogą się trafić sztuki, które wymagają indywidualnej opieki i żywienia.

Normę dawek pełnego mleka zwykle ustalamy na podstawie żywej wagi cielęcia (ważyć po 5—7 dniu od urodzenia, zawsze przed nakarmieniem).

Jałóweczki ras wcześnie dojrzewających dostają dziennie pełnego mleka $1/6$—$1/7$ ich żywej wagi, a późno dojrzewające $1/7$—$1/8$ ż. w. Buhajki ras wcześnie dojrzewających $1/5$—$1/6$ ich ż. w., a późno dojrzewające $1/6$—$1/7$. Jednak dawka mleka (dzienna) ma swoje granice, najwyższa, na której należy się zatrzymać, mimo że dalej waga cielęcia wzrasta, ma być u cielic ras nizinnych około 9—10 l dziennie, a u czerwono-polskich 8 l. U buhajków ras nizinnych około 12 l, a czerwono-polskich 8 l. Gdybyśmy bowiem zamiast dodawać cielęciu pasze suche, by w miarę wzrostu jego dopełniało sobie potrzebne składniki, karmili je tylko samem pełnem mlekiem w miarę wzrostu jego żywej wagi — to pomijając już nawet względy ekonomiczne, zapaślibyśmy cielę, a przy tem przyśpieszyli jego dojrzałość, stąd byłoby kształtne ale małe. Tu już widać, że z dawką mleka pełnego nie trzeba iść zbyt wysoko.

Dobrze jest dodawać do mleka około 15 gr czystej kredy na cielę i na każdy litr dać około 2 gr soli kuchennej.

W pierwszych 10 dniach od urodzenia cielę bardzo przybiera na wadze i z każdych 8 l otrzymanego mleka przybiera 1 kg żywej wagi, następnie od 10—20 dni już na 1 kg zużyje 10—11 l pełnego mleka, a gdy przeszło się na samo chude mleko, to aż 18—20 l zużywa na 1 kg przyrostu ż. w. Dawka dzienna samego chudego mleka (oprócz naturalnie pasz innych), gdy już li tylko chudem poimy, wynosi dla cielic 10—12 l na sztukę dziennie, a buhajków 12—15 l. Dobre siano można zacząć dawać koło 3 tygodnia, rozpoczynając od 0.5% ż. w. cielęcia i stopniowo tak zwiększać dawkę, by 3-miesięczne dostawało mniej więcej $1\frac{1}{2}$ kg na sztukę dziennie. Do tego czysta, świeża, ale nie za zimna, woda.

Owies od 3—4 tygodnia rozpoczynając od dawki 50 gr dziennie. Najlepszy gnieciony, potem śrutowany grubo. Zawsze jednak dobrze do tak spreparowanego owsa dodawać nieco całego, by młode stworzenie przyzwyczaić do żucia i lepszego naśliniania.

Jak długo pełnem mlekiem paść, zależy od tego, czy jest zbyt na masło. O ile jest, to już po 4 tygodniach można mleko pełne zacząć powoli zastępować odtłuszczonem, ale pod warunkiem, że zawsze do mleka odtłuszczonego dodamy jakąś paszę treściwą, bogata w tłuszcz lub strawne węglowodany. Zwykle na każdy litr mleka chudego dodaje się około 40—50 gr rozgniecionego i zgotowanego siemienia lnianego, lub 80—100 gr śruty owsianej z kaszą jęczmienną razem zgotowanych w wodzie. Przechodząc wcześnie z pełnego mleka na chude — jak to robią w Danji i Szwajcarji — dłużej za to karmią chudem mlekiem. Jeśli niema zbytu na masło, można z wielką naturalnie korzyścią karmić dłużej pełnem mlekiem. Prof. Adametz określa czas karmienia mlekiem pełnem dla bydła czerwono-polskiego:

Cielicom 8—10 tygodni, buhajkom 12—16 tyg., a potem przeszedłszy na chude — karmić chudem: cielice 6—8 tygodni, buhajki 8—12 tyg., przyczem pełnego mleka dziennie radzi dawać cielicom 8 l, buhajkom 10 l, gdyż czerwono-polskie bydło ma mleko stosunkowo tłuste. Dla ras nizinnych dawkę mleka pełnego trzebaby odpowiednio podnieść do 9—10 l dziennie dla cielic i 12 l dla buhajków.

Jeśli u pytającego, mimo karmienia aż do 12 tygodni pełnem mlekiem (tak długie karmienie można objaśnić tylko zapewne tem, że wogóle zbytu na mleko niema), potem raptem cielęta chudną, to rzecz zrozumiała, gdyż cielęta przy takiem intensywnem żywieniu powinnyby szybko rosnąć, mając w pełnem mleku dostateczną ilość — i do tego łatwo przyswajalnego białka, tak potrzebnego nietylko na mleko u krów dojnych, lecz i na rozrost tkanek u młodego bydła. Prócz tego w temże mleku pełnem są i tłuszcz i węglowodany i sole mineralne w dużej ilości — co razem pobudza organizm do należytego rozwoju. Z chwilą gdy mleko zastępuje się

zwykłą wodą, zwierzę nie mogące jeszcze wykorzystywać należycie potrzebnych mu składników do rozwoju organizmu z podawanego siana i owsa, gwałtownie zostaje zahamowane we wzroście i chudnie. Powolne przejście z mleka pełnego na chude z dodatkiem — jak mówiliśmy — siemienia lnianego, jest jedynym ratunkiem, by nie zabiedzić zwierzęcia.

Jeśli do tego dodamy przestrzeganie czystości w oborze i samego zwierzęcia, regularne jego karmienie, pojenie (mleko nigdy zimne, lecz podgrzane do temperatury mleka w wymieniu krowy), czystość naczyń używanych do karmienia i pojenia, nakoniec ruch na świeżem powietrzu na okólniku, to możemy być spokojni o należyty rozwój naszych cieląt.

Inż. Br. St.

Karmienie krów mlecznych mielonym bobikiem.

(Odpowiedź na pytanie 230).

Krowy można żywić bobikiem moczonym, a następnie pogniecionym na gniotowniku lub przy pomocy zwykłego drewnianego tłuczka. Pogniecenie jest konieczne, gdyż może pozostać znaczny procent ziaren niestrawionych. Jeżeli bobik nie jest nadpsuty lub spleśniały, to w formie moczonej powinien dać te same rezulaty co w formie osypki.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Dzierżawa a danina majątkowa.

(Odpowiedź na pytanie 231).

Nowa nadzwyczajna danina majątkowa skonstruowaną została w sposób, który ją nakazuje zaliczać nie do podatków osobistych (jak dawny pod. maj.) lecz do rzeczowych. Stanowi ona właściwie podwyższenie podatku gruntowego, podobnie jak i nowy 10%-owy dodatek (na interwencję zbożową).

Jeśli więc zobowiązał się pytający płacić „wszelkie podatki, przypadające od dzierżawionych gruntów", to do tych podatków należy zaliczyć i nadzw. daninę majątkową, na lat 5 uchwaloną. *Dr. Gottfried.*

Odpis podatku z tytułu budowy domu.

(Odpowiedź na pytanie 232).

Koszta wyłożone na budowę domu mieszkalnego na wsi, są potrącalne od ogólnego dochodu tegoż płatnika przy wymiarze podatku dochodowego. Jeżeli władza wymiarowa tego — mimo żądania płatnika — nie uczyniła, należy wnieść odwołanie. Komunikat w zeszłorocznym „Rolniku" Nr. 22 str. 467 odpowiada zupełnie Rozp. Prezydenta R. P. z 12. IX. 1930 (Dz. U. Nr. 64 p. 508). *Dr. Gottfried.*

Wykonanie szarwarku, polegającego nie tylko na dostawie, ale i na zakupnie kamienia pod drogę gminną.

(Odpowiedź na pytanie 233).

Szarwark polega na dostarczeniu gminie dla jej dróg bądź pracy ręcznej, bądź podwód, wzgl. furmanek na cel określony i dla budowy lub utrzymania dróg gminnych potrzebny.

Tytułem zatem szarwarku nie ma gmina prawa żądać po za temi świadczeniami „pieszemi i ciągłemi" nic więcej, a już pod żadnym warunkiem po za wymierzonemi w stosunku podatkowym owemi świadczeniami lub równowartością ich (policzoną aż w 75% państwowego podatku gruntowego jak w danym wypadku kwocie 3.540 zł 46 gr) jeszcze tego, aby kontrybuent dostarczył jej kamienia, stanowiącego jego własność, darmo, albo też kamień ten dla gminy zakupił.

Inna rzecz, że od takiego podwójnego świadczenia drogowego ma prawo strona zwolnić się przez zapłacenie wymierzonego jej przez gminę ekwiwalentu pieniężnego 3.540 zł 46 gr. — W każdym jednak razie postawienie takiego żądania jest tak bezprawne, że niema najmniejszej obawy, aby Wydział powiatowy go nie sprostował wskutek wniesionego odwołania. W niespodzianym wypadku przeciwnym skarga do Najwyższego Trybunału będzie miała wszelkie szanse wygrania.

Tak samo nie ulega wątpliwości, że Wydział powiatowy uwzględni wspomniane odwołanie, o ile w niem strona żąda odroczenia nałożonego na nią wykonania natychmiastowego tak wielkich świadczeń, obejmujących dostawy w takiej wysokiej ilości furmanek, że je ekwiwalentuje Zarząd Gminy aż na 3.540 zł 46 gr. Z powodu spóźnienia się wszystkich robót w gospodarstwie rolnem w bież. roku blisko o 6 tygodni i gdy roboty w polu będą trwały — o ile wczesna zima temu nie przeszkodzi — do końca grudnia bież. roku, nie da się pomyśleć, aby gospodarstwo rolne zobowiązanego do szarwarku mogło dać przed końcem bież. roku choćby jedną furmankę na rzeczoną dostawę kamienia.

Rozporządzenie Prezydenta Państwa z 20. X. 1927 w art. 2 i 3 stanowi wyraźnie, że nie wolno żądać szarwarku w czasie sianożęcia i większych robót polnych. Jeszcze szerzej stylizuje ten zakaz rozporządzenie Ministrów Spraw Wewnętrznych i Skarbu z 21 lutego 1930 Nr. S. F. 480/1 nie dozwalając żądania żadnych szarwarków w czasie pilnych robót gospodarczych, przez co uczyniony mógłby być uszczerbek dla gospodarstwa rolnego.

I co do tej kwestji, w razie jej nieuwzględnienia przez Wydział Powiatowy, skarga do Najw. Trybunału Administracyjnego ma wszelkie warunki powodzenia.

Zaczepione w tak ograniczonym zakresie zarzuty przeciw wymiarowi powyższych szarwarków nie wyczerpują wcale całej skali zarzutów, jakie można było temu nakazowi szarwarkowemu przeciwstawić i szkoda, że — ten do dwu tylko punktów tak ograniczony rekurs, wzgl. odwołanie — zamyka dla żalącego się płatnika szereg innych zarzutów znacznie silniejszych i realniejszych , albowiem Najw. Trybunał Administracyjny orzekać może jedynie w ramach odwołania, a zatem tylko o tych zarzutach, które w odwołaniu podniesiono — a inne pomija choćby były najsłuszniejsze i najistotniejsze.

Wszak tyle razy w „Rolniku" w odrębnych artykułach i w „Poradniku" tegoż pisma pisaliśmy o nieważnościach tych wymiarów, przeważnie za wysokich i pojęciu tego co jest szarwark nieodpowiadających, niemniej o koniecznej obronie przeciw niesłychanym apetytom gmin, które w dobie największego kryzysu rolnictwa, szarwarkami kolosalnej wysokości przewyższają nawet żądania podatkowe państwa... Dziwnem jest, iż te głosy, zwrócone do najczulszej strony życia obecnego... do kieszeni i pieniądza... trafiają w pustkę, a nasi płatnicy każdy nakaz — choćby pochodził od władzy nawet najniższego szczebla — jaką jest gmina, przyjmują z pokorą i bez protestu płacą, co się gminie żywnie wymierzyć spodoba.

Gdyby przewodniczący Wydziału Powiatowego te tak związane już wniesionem odwołaniem ręce rozwiązał i dozwolił (dla pewnych przyczyn niemożności wniesienia kompletnego odwołania na czas — jak to ustawa o post. adm. przewiduje) — odwołanie to uzupełnić, to możnaby wnieść przeciw temu gminnemu szarwarkowemu nakazowi jeszcze dalsze znacznie donioślejsze zarzuty, które podamy w najbliższych nr. Rolnika w osobnym artykule.

Dr. Karol Czerny.

Nabycie królika rasy niebiesko-wiedeńskiej.

(Odpowiedź na pytanie 234).

Polecić możemy hodowlę królików niebieskich-wiedeńskich p. Ignacego Miłaszewskiego, Lwów, ul. Bartosówny 5. *r.*

Opasy.

(Opowiedź na pytanie 235).

Odpowiedź na wyrażone przez siebie kwesje znajdzie pytający w każdym podręczniku nauki żywienia: jak np. Nils Hanssona, „Żywienie zwierząt domowych". Poznań 1927. lub inż. Lucjana Turnau, „Żywienie bydła rogatego"; Lwów, 1929. *r.*

W sprawie odszkodowania za uszkodzenie konia przez syna fornala.

(Odpowiedź na pytanie 236).

Zanim się wdraża jakąkolwiek akcję, albo nawet skargę, trzeba przedewszystkiem dobrze zastanowić się nad tem, czy akcja taka — nawet w najpomyślniejszym jej rezultacie — da nam zadośćuczynienie i czy zrealizowanie tego pomyślnego rezultatu przyniesie nam to, co najważniejsze, odszkodowanie.

Możnaby w danych warunkach wystąpić przeciw owemu 17-letniemu chłopakowi w drodze karnej o złośliwe uszkodzenie konia, a równocześnie przeciw jego ojcu, fornalowi, o powierzenie konia niekwalifikowanej osobie lub brak dozoru nad nim, lecz musiałoby się przedtem udowodnić, że chłopak z rozmysłu lub złośliwie konia uszkodził, a ojcu jego, że chłopak nie był ukwalifikowanym woźnicą, na co, jak wiemy, nie składa się przed żadnem forum egzaminu, gdyż koń to nie samochód. Udowodnienie złośliwości chłopaka jest prawie niemożliwe, gdyż z zapytania już wynika, że niema świadków, inaczej byłaby w pytaniu o tem wzmianka.

Nasze „Grzesie" i „Maćki" stają się już w 5-tym roku ukwalifikonanymi jeźdźcami, gdyż od 2-go roku życia codziennie po dwa razy odprowadzają konie na oklep z pola do stajni, tembardziej był nim ów 17-letni chłopak, który miał w tym wieku już wszelkie kwalifikacje na fornala! Zarzut zatem, że ojciec powierzył konia nie ukwalifikowanej sile nie zdaje mi się być uzasadniony i wątpię, aby w sądzie znalazł się fachowiec, któryby taki zarzut w swem parere podtrzymywał. A w procesie, czy to karnym, czy cywilnym mogliby ojciec i syn udowodnić świadkami, że zarząd dworski chętnie to widział, że się ojciec synem w gospodarce wyręcza, zwłaszcza, że używa go do zwoływania robotników na folwark i w ten sposób przyczynia dworowi niepłatnego robotnika, ojcu zaś czas do innej roboty dworskiej....

Tem wszystkiem mogą się obaj delinkwenci, ojciec i syn, bronić i w tych warunkach wygranie procesu nie zdaje się być pewne....

Ale przyjąwszy, że się wsadzi chłopaka do kozy, i że przeciw ojcu i synowi wygra się wyrok cywilny, który po karnym dopiero trzeba będzie przez całe lata prowadzić, gdzie gwarancja, że się od nich — poza tem marnem zadośćuczynieniem wsadzenia chłopaka do kozy — wyegzekwuje wygrane odszkodowanie?...

Zdaje się, że takiej gwarancji w 1%-cie niema!

Od syna nic, gdyż on nic nie posiada, a po ojcu w spadku prawdopodobnie znowu „nic" nie dostanie.

Od ojca także „nic", albowiem kto służy za fornala, u tego z reguły od dóbr doczesnych się nie przelewa....

Jeżeli zarząd dóbr nie pozwalał fornalowi na takie, wyręczanie się w robotach gospodarskich przez owego syna 17-letniego, to co najwyżej użyćby to można za pretekst do wydalenia fornala-ojca ze służby, bez wyczekiwania ustawowego upływu najmu usług, tj. i przed 1 kwietnia 1934. Ale jeśli ten ojciec-fornal był dobrym sługą, o jakiego w dzisiejszych czasach bardzo trudno, to taka satysfakcja będzie zarazem największą szkodą dla zarządu dóbr!

Naszem zdaniem lepiej zapomnieć chłopakowi, to w czem najpewniej sam nie zawinił, zapomnieć o tem i o szko-

dzie dla spokoju przedewszystkiem właśnego... no i tych dwu delinkwentów.

Nie wiem, czy „złamanie krzyża" jest fachową djagnozą tego co się stało, raczej jest ludowem nazwaniem licznych słabości pod to miano podciąganych, atoli to jest znane, że tego rodzaju wypadki często się zdarzają i najczęściej podciągnąć jej należy pod rubrykę nieszczęśliwych przypadków, za które jeździec nie odpowiada.

Dr. Karol Czerny.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Dyplom" (do art. „Rolnika" w nr. 34 i 36). W polemice, która w kwestji tej rozgorzała, najbardziej razi głos obrońcy praktyków, awansujący ich na agronomów. Nie ulega wątpliwości, że „agronom-praktyk", który rozpoczął karjerę nawet od stanowiska pastucha gęsi, przy jakiem takiem rozgarnięciu, może przedstawiać lokalną potęgę fachową. Jego odskocznią jest związanie z miejscem, co przy znajomości terenu pozwala mu na wykorzystywanie doświadczenia pokoleń bezpośrednio dotyczących danego objektu i najbliższej okolicy. Tego im nikt nie zaprzecza, a zedrzeć z nich nimb genjusza może tylko zmiana warunków.

Czy musi się zasadniczo uważać inżynierów-rolników za cudowne dzieci, które momentalnie mają sprecyzować warunki lokalne, czy też właściwsze będzie przyznanie im w tym celu chociażby 10% tego czasu, który spotrzebował lokalny talent do wybicia się.

Zarzut braku praktycznego przygotowania przyszłych inżynierów rolnictwa do wykonywania zawodu, jest chowaniem głowy w piasek. Gdzież ma ta młodzież nabyć zawodowego doświadczenia, aby z pożytkiem pracować dla społeczeństwa? Czy w kilkunastu, czy kilkudziesięciu majętnościach, będących własnością, czy administrowanych przez dyplomowanych rolników? Czy też ma ona zmarnieć pod doświadczonem okiem „agronomów"-praktyków, którzy dla dodania sobie wartości opowiadają cuda o niesamowitych wynikach swojej pracy, rozpalając niepotrzebnie fantazje niedoświadczonych praktykantów. Przecież prosty palacz przy lokomobili musi posiadać egzamin, a podlega niekiedy „zarządcy", który nie posiada żadnego. Przy przesianiu przez sito komisji kwalifikacyjnej okazałoby się dobitnie, czy skromne wynagrodzenie „zarządców" nie jest jeszcze za wysokie. Zastosowanie tej praktyki wykazałoby bezwzględnie strony dodatnie i w krótkiej drodze pozwoliłoby ustalić majętności wykluczone z możliwości udzielania praktyk przyszłym inżynierom rolnictwa.

Właściciele majętności zdyskwalifikowanych nie będą chyba czuć żalu do inżynierów rolnictwa, że w dalszym ciągu będą przeć do likwidacji zbędnych dla kultury objektów.

O za wysokich aspiracjach mówić w stosunku do ludzi, którzy ukończyli najwyższe studja fachowe, jest „lekką" przesadą. Drogą praktyk, początkowo wakacyjnych, może sobie właściciel wybrać odpowiedniego aspiranta na administratora. Dokształcenie sobie tą drogą potrzebnych fachowców jest bezsprzecznie najstosowniejszem i tańszem, niż wychowanie np. z chłopca stajennego! Również przesadzone są wieści o wygórowanych wymaganiach inżynierów rolnictwa. Poraz pierwszy pokazują się w majętnościach w czasie wakacyj, a więc w porze żniw. Porwani w tryby najgoretszej pracy, pracują od świtu do nocy ochotniczo, bez wynagrodzenia. Przecież coś podobnego w żadnym okresie życia agronoma-praktyka, nie jest do pomyślenia, nic też dziwnego, że traktowanie powinno być różne.

Z czasem, gdy inżynier rolnictwa ma objąć posadę i wypada obliczyć pensję, każda propozycja uchodzi za wygórowaną! Czy zadał sobie który z właścicieli, mający „agronoma"-praktyka, trudu obliczenia, ile wynoszą rocznie „darmochy" w formie darów „z łaski" na prośby „zarządcy". Czy naprawdę zacofana tradycja, wymagająca schylania się do rękawa, ma być przeszkodą nie do usunięcia, za którą zamiast rzekomej patrjarchalności kryje się fałsz i obłuda.

Doliczenia darmoch do poborów „zarządcy" da w przybliżeniu proponowane przez inżyniera rolnictwa wynagrodzenie, a pozatem istnieją inne formy dodatkowego wynagrodzenia w miarę osiąganych wyników.

Błogosławieństwo prymitywnej gospodarki jest względne. W jednych okolicach zastosowanie już przepisów sanitarnych uważane jest za zamach na kieszeń właściciela. Biorąc pod uwagę, że nieznajomość ustaw i rozporządzeń nie jest okolicznością łagodzącą, inżynier musi je pod grozą osobistej odpowiedzialności przestrzegać. Przy symbiozie właściciela z agronomem-praktykiem ewentualne kary spadną z czasem na właściciela.

Wypadkami przesadnego nastawienia gospodarstwa na wysoką kulturę trudno obarczać wyłącznie inżyniera, nie wspominając nic o właścicielu. Raczej można uogólnić, że stan majątkowy lepiej znany jest żydkom po miasteczkach, niż dyplomowanemu zarządcy. Inżynier rolnictwa mógł tylko wnioskować z pozorów, czy można go winić, gdy w rolę wchodził snobizm? Zamiast rzucać gołosłowne zarzuty, należy wykazać wypadki, w których inżynier wtajemniczony w szczegóły ciężkiego położenia właściciela zawiódł z własnej winy jego zaufanie. Mądrość życia jest mądrością współżycia.

Nauka to cudowna rzecz, tylko musi się jej zadanie i cele zrozumieć. Nauka między innemi podaje, że niema reguły bez wyjątków. Z nauki również można się dowiedzieć, jakie przeznaczenie mają wyższe studja. Dlatego też nie zdarza się, aby doktór praw, aspirujący na sędziego, musiał dla właściwej kwalifikacji czynu popełnić przepisaną ilość zbrodni, a doktór medycyny nie pełni funkcji grabarza itp. Wprawdzie bywa „chuda fara, gdzie sam pleban na msze dzwoni", ale trudno to uogólnić. Są przecież i inżynierowie rolnicy, którzy na własnym zagonie pracują fizycznie, powierzając jednak swą wartość dla cudzej korzyści, obowiązani są oddać to co mają najlepszego. Bezwzględnie zatem wiadomości teoretyczne powinny i mogą być wykorzystane, o ile naturalnie właściciel jest w stanie z nich skorzystać. Luki w doświadczeniu praktycznem można pozostawić wewnętrznemu rozrachunkowi między ziemianami, gdyż wraz z praktykantem przyjmują obowiązek wpojenia aspirantowi możliwie największej ilości wiadomości praktycznych i osobistych spostrzeżeń, popartych głównie drogą obserwacji. Człowiek, który kilkanaście lat poświęcił na studja, nie może wbrew zdrowemu rozsądkowi rozpoczynać karjery od pastuszka, bo życia by nie starczyło. Zalecić wypada ziemianom, uważającym pracę fizyczną za podstawową, skontrolowanie, czy tą drogą doszli do swojego stanowiska.

Dokarmianie teoretyczne praktykantów przez właścicieli dokształcających się, to niepotrzebna strata czasu tak drogiego dla praktykanta. Znającemu literaturę rolniczą nietrudno przyjdzie ustalić, jak nieznaczną dawkę będzie mógł podać i wtedy zrozumie, że wygórowane pojęcie agronomów-praktyków o sobie jest jednak przesadzone! Twierdzę to splamiony dyplomem, ale jako okoliczność łagodzącą podaję 18-letnią pracę zawodową...

Dola posiadaczy ziemi jest tak ciężka, że raczej najwyższy czas pomyśleć o urabianiu sobie sojuszników, a nie o zaskorupianiu się z miną obrażonej cnoty. Czy może być skuteczniejszy sposób rozniesienia krzyku boleści wsi, jak za pośrednictwem praktykantów, wracających z wakacyj? Falanga młodzieży rolniczej jest w stanie urobić opinję za lub przeciw, ziemiaństwo ma możność wybierać.

Jak wybrało w czasie ostatnich wakacyj? *Inż. Zbigniew Bardel.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Pan Bronisław Komornicki porusza w „Gazecie Porannej" pod tytułem: „Niebezpieczne żądania kapitału" zagadnienie ekonomiczne poważnego znaczenia dla chwili obecnej. Korzystając z zezwolenia Szan. Autora podajemy poniżej artykuł:

Od chwili powstania Państwa Polskiego jedną z największych trudności państwowych była kwestja waluty krajowej, jej ufundowanie należyte i dostosowanie do naszych warunków produkcji i siły ekonomicznej.

Okres kilkunastoletni, to okres zmagania się Rządu z wrogiem nastawieniem międzynarodowej finansjery, odmawiającej kredytu państwowego, względnie udzielającej kredytu na warunkach niesłychanie uciążliwych dla Państwa i to wyłącznie w walucie zagranicznej, przy ustawicznem podważaniu zaufania do waluty polskiej.

To wrogie nastawienie kapitału międzynarodowego odbiło się i na wewnętrznym rynku kredytowym, a prawie wszystkie transakje kredytowe średnio i dłużej terminowe, jak również przeważna ilość krótkoterminowych operacyj finansowych, zawierane były w walucie zagranicznej, zwłaszcza w dolarach. Wkłady oszczędnościowe w instytucjach bankowych, a nawet komunalnych kasach oszczędności, opiewały na dolary, temsamem i kredyty udzielane przez te instytucje musiały być dolarowe. Stan ten utrudniał w znacznej mierze stabilizację waluty krajowej, odbijając się ujemnie na całem życiu gospodarczem.

W okresie lat 1926/7 złoty polski zachwiał się poważnie tak, że doszło do ustawowego zmniejszenia wartości złotego prawie na 50%, a warsztaty produkcyjne, mając zobowiązania w walucie zagranicznej, musiały pokryć całą różnicę kursową, gdyż zobowiązania te nie uległy ustawowej waloryzacji. Krajowa produkcja, jako dłużnik kapitału, poniosła wówczas wielkie straty, a wycieńczona nadmiernemi odsetkami, pobieranemi przez wierzyciela zachwiała się poważnie i rozwój ekonomiczny został zahamowany.

Od tej chwili rozpoczęła się deflacja pieniądza, a niezdrowy ekonomicznie wzrost wartości pieniądza stał się w całym świecie, a przedewszystkiem u nas, bezpośrednim powodem panującego dzisiaj kryzysu ekonomicznego.

Państwa przystąpiły do walki z szalejącym kryzysem, a pierwsza Anglja, uznając przerost wartości pieniądza, jako jedną z głównych przyczyn kryzysu, rozpoczęła redeflację funta, zmniejszając jego wartość o 33%. Zarządzenie to nietylko zatrzymało dalszy postęp kryzysu, ale nawet wywarło wielki wpływ na powiększenie produkcji.

Po Anglji, Ameryka również rozpoczęła walkę z przerostem wartości dolara, zmniejszając jego wartość, przyczem granice redeflacji dolara uzależniła od osiągnięcia równowagi między siłą kupna pieniądza, a wartością produkcji.

Tak w Anglji jak i w Ameryce redeflacja pieniądza przyniosła dodatnie wyniki mimo tego, że w tych krajach do kryzysu przyczyniła się wybitnie zmniejszenie eksportu, która to okoliczność w stosunkach naszych gra niewielką rolę.

Polityka pieniężna Anglji, a zwłasz-

cza Ameryki, wywarła wielki wpływ na nasze stosunki ekonomiczne i przyczyniła się walnie do stabilizacji złotego i zahamowania dalszego postępu kryzysu, ponieważ, jak wspomniałem, zadłużenie warsztatów produkcyjnych opiewało na walutę zagraniczną. Kapitał podważający dotychczas zaufanie do waluty krajowej, widząc przegraną kampanję, zwraca się do Rządu z żądaniem przerachowania zobowiązań walutowych na złote, po kursie najwyższym z przed redeflacji waluty w stosunku do złotego, rzekomo pod pretekstem niedopuszczenia do pokrzywdzenia wierzyciela.

Żądanie to jest nietylko niesłuszne, ponieważ zawarcie umowy kredytowej z dłużnikiem w walucie zagranicznej powstało zasadniczo na żądanie wierzyciela, przyczem przewidywał wierzyciel spadek waluty krajowej, przed którym chciał się zabezpieczyć, nadto we wszystkich tych umowach kredytowych zastrzegał sobie prawo żądania zwrotu w efektywnej walucie zagranicznej. Ponadto wierzyciel i tak korzysta w pełni z deflacji pieniądza, gdyż waluta obecna i jej siła kupna jest wyższa od chwili zaciągania i powstawania umowy kredytowej.

Jedynie uzasadnionem byłoby żądanie wierzyciela przewalutowania zobowiązania na złote polskie obiegowe, po kursie dnia żądania, o ile dłużnik nie jest w możności wywiązania się z zobowiązania, a wierzyciel zgadza się na prolongatę dochodzenia swej wierzytelności w oznaczonym terminie.

Uwzględnienie tak niesłusznego żądania wierzyciela stworzyłoby niebezpieczny prejudykat i uzasadniło żądanie dłużnika przerachowania wszelkich zobowiązań w stosunku do obecnego zmniejszenia wartości produkcji i deflacyjnej nadmiernej siły kupna i wartości pieniądza.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących.

Kupię kontyngent spirytusu kampanji bieżącej. Zarząd dóbr Wielkie Oczy.

Krowy jałówki cielne rasy nizinnej kupi Zarząd Dóbr Laszki p. Lwów 24.

Bryczkę na parę koni w bardzo dobrym stanie kupi dwór Latoszyn, p. Dębica.

Buhaja rasy nizinnej, młodego z dobrym rodowodem kupi dwór Latoszyn, p. Dębica.

Zgłoszenia sprzedających.

Wyżły szczenięta, rasy niemieckiej znanej hodowli. Szczerzec, k. Niemirowa.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Pewna poprawa sytuacji zbożowej. W ostatnim sprawozdaniu podałem kurs ceny pszenicy, która spadła do najniższego poziomu, jaki kiedykolwiek był notowany na giełdzie: do 2.50 hfl. w Rotterdamie!

Złożyły się na to różne okoliczności, a mianowicie eksport 20 tys. ton węgierskiej pszenicy do Anglji, której cena obniżyła się pod wpływem najtańszych gatunków pszenicy niemieckiej i francuskiej. Oba te kraje, uprawiające stale dumping, przyczyniły się w znacznej mierze do ostatniej baissy. Ponieważ węgierska pszenica jest jednak jakościowo lepsza, została kupiona po cenie wyższej, 2.75 hfl.

Cały świat rolniczy żąda wyższych cen, a na czele kroczy Ameryka. Farmerzy amerykańscy proklamowali generalny strajk, spowodowany nową falą zniżkową i rozwarciu się powtórnemu nożyc.

Jeżeli przyjąć indeks cen za lata 1909/14 na 100 — za artykuły rolnicze i przemysłowe, to już w latach 1925/26 farmer za swe produkty mógł nabyć 95% potrzebnych mu towarów, 15. IV. 1933 r. 50%, 15. VII. 1933 r., wskutek polityki inflacyjnej Roosevelta 71%, a 11. X. już tylko 59%, co świadczyłoby, że ruchomy kurs dolara przyniósł tylko chwilową ulgę! Ceny obecne pszenicy w Ameryce są dalekie od tego poziomu, który rząd obiecywał rolnikom. Inflacja pieniądza, w której rolnicy widzą ratunek, spowodować musiała i zwyżkę artykułów przemysłowych, za które rolnik musi płacić, to też inflacja ma właściwie inny cel, a mianowicie oddłużenie rolnictwa i poprawę ich siły nabywczej.

Akcja rządu amerykańskiego znalazła wyraz w obniżeniu stopy procentowej i odroczeniu spłaty pożyczek, ale o umorzeniu chociażby części długów rolniczych nie było dotychczas mowy. Oddłużenie rolnictwa wynosi 12.500 milj. dolarów i zmniejszenie tego długu zapomoca inflacji pieniądza byłoby ulgą dla rolnictwa nawet w tym wypadku, gdyby ceny nie osiągnęły parytetu z r. 1926.

Położenie rolników jest w każdym razie gorsze, niż położenie chłopów rolników w innych krajach; i tem się tłumaczy, że zagadnienie powyższe jest na porządku dziennym w wielu krajach, a w Ameryce prezydent Roosevelt jest zmuszony, dla rozwiązania tego problemu, stosować w swej polityce gospodarczej niebezpieczne i ryzykowne eksperymenty.

Te same nastroje i żądania inflacji panują i w Argentynie, pomimo niższych kosztów produkcji w tym kraju. Spadek cen w Europie utrudnia eksport z Australji i Argentyny, poprawiły się natomiast warunki eksportu z Kanady, ponieważ kraje importujące są zmuszone kupować pewne ilości pszenicy bogatej w gluten. Rosja, która w ciągu dwóch lat wywoziła znikome ilości, ukazała się znowu na rynku, ofiarowując swoją pszenicę po cenach niskich 3—3.25 hfl. Belgja zakupiła 10 tys. tonn i Anglja 50 tys. tonn rosyjskiej pszenicy. Australja zadeklarowała na sprzedaż 80 tys. tonn, po cenie — na grudzień — 4.35 hfl.

Jedynie kraje naddunajskie nie wywiozły nic w ub. tygodniu, za wyjątkiem Węgier. Pomimo małego zapotrzebowania przywóz do Europy był zupełnie normalny co wpłynęło na zwiększenie się zapasów w portach w Rotterdamie do 125 tys. tonn, w Antwerpji do 93 tys. t., i w Liverpoolu do 140 tys. tonn.

Niespodzianką są również zakupy Italji 21 tys. t., Niemiec, Czechosłowacji i innych krajów od sierpnia 18 tys. i Holandja 25 tys. tonn.

Możliwe jest, że w następnych miesiącach import zamorskich krajów zmniejszy się znacznie i część zapasów tylko w tym roku zostanie użyta na konsumcję.

Jeżeli eksperymenty amerykańskie osiągną cel i ceny pszenicy podniosą się do poziomu 1,25 dolara, to jakkolwiek ceny na rynkach światowych nie będą się kształtowały zależnie od cen amerykańskich, w każdym jednak razie zwyżka w Ameryce będzie musiała mieć pewien oddźwięk i na rynkach europejskich.

Rynek żytni jest w zupełnem zaniedbaniu. Ceny kształtują się 2.05 hfl. do 2.20 hfl. Polska znowu sprzedała kilka tysięcy tonn do Ameryki. Kukurydza i jęczmień utrzymują się na poziomie ostatnich notowań. Naddunajskie kraje mają niewielkie ilości kukurydzy na sprzedaż.

Na polskich rynkach usposobienie było spokojne. Ceny utrzymały się w ciągu tygodnia na dotychczasowym poziomie za wyjątkiem zbiorowej pszenicy, która lekko zniżkuje.

Pomimo kurczących się coraz bardziej rynków zachodnio-europejskich, energiczna akcja interwencyjna i eksportowa P. Z. P. Z. odniosła sukces niespodziewany. W ciągu pierwszych 3 miesięcy b. kampanji wywieźliśmy 116.200 tonn żyta, oraz, według informacji prasy, zawarto transakcje na wywóz dalszych 100 tys. tonn. Z powyższych ilości Stany Zjednoczone zakupiły 50 tys. tonn. Jakkolwiek eksport powyższy odbywa się po cenach niżej 100 zł za 1 tonnę, jak informują cyfry G. U. S., eksport powyższy, będący jednym z fragmentów naszej polityki rolnej jest koniecznym, a ceny niskie, osiągane przy eksporcie, są wynikiem konkurencji innych krajów eksportujących żyto, Węgier, Sowietów, a szczególniej Niemiec. Jest nadzieja, że rozmowy gospodarcze, toczące się między Niemcami i Polską, doprowadzą na odcinku żytnim do porozumienia, którego celowość uznają w równej mierze obie strony. *K. Żebrowski.*

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 15. XI 1933 r.

Pszenica jęczmień przemiałowy lekko zniżkują w cenie.

W innych artykułach utrzymują się ceny na poziomie dotychczasowych notowań.

Tendencja naogół utrzymana.

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska:** (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe**, drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 755	18.—	18.50	—.—	—.—
Pszenica zb. 732	—.—	—.—	16.75	17.25
Żyto 692	—.—	—.—	—.—	—.—
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.—	13.75	14.25
Żyto zbior. 682	—.—	—.—	13.25	13,50
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	12.50	13.—
Jęczmień przem. 623	—.—	—.—	10.25	10 50
Owies dw. 459	—.—	—.—	11.25	11.50
Owies w. wojsk. 459	—.—	—.—	11.—	11.25
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	27.50	28.—
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	4.—	4.50
Fasola biała	—.—	—.—	23.—	26.—
Fasola krasa	—.—	—.—	20.—	22.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.—	20. –
Groch Folgera	—.—	—.—	22.—	24.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	11.50	12.—
Wyka szara	—.—	—.—	10.—	10.50
Hreczka przem.	—.	—.—	19.00	20.—
Len (95%) *))	—.—	—.—	34.—	35.—
Siemię konopne *)	—.—	—.—	23.50	24.50
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	40.—	42.—
Otręby żytnie	—.—	—.—	7.50	7.75
Otręby pszenne	—.—	—.—	7.75	8.—
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	8.50	8.75
Kasza hreczana	—.—	—.—	38.—	40.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80.—	100. —
dto 97%	—.—	—.—	120.—	160. —
Mak niebieski *)	—.—	—.—	50.—	55.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 33.50—35.50, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 25.50—26.00, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 0.00 – 0 00. otręby żytnie netto bez worka 7.50 7.75, otręby pszenne netto bez worka 8.50 – 9·00, kasza jaglana 00·00—00.00, kasza jęczmienna 22·00—23·00. pęcak 22·00—24·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 4 XI — 11 XI 1933

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 13 sztuk, krów 289 sztuk, jalownika 225 sztuk, razem 527 sztuk; cieląt 242 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 1470 sztuk. Koni spędzono 114 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0.00 – 0·00, 0·00 – 0·00 zł, buhaje 0·52—0·55, 0.40 – 0·43, 0 00 – 0·00 zł, krowy 0·52—0·58, 0.40—0·45, 0·00—0·00 zł, jałownik 0·55—0·62, 0·50—0·52, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·60—0·70 zł, barany 0·00—0 00 zł, świnie 0·80—0·95 zł.

Łój jadalny 0·60 łój przemysłowy 0·50—0·55 zł, siano I. 7·00—8·00 zł. siano II. 5·00—6 00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 4·00—5·00 zł, koniczyna 7·00—9·00. tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·10 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·05 zł, cielęce szt. rzeź. 6·00—7·50 zł. cielęce prow. szt. 5·00 6 50 zł, końskie duża sztuka 9.00—10.00 zł, mała sztuka 8·00 – 9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·75—1.15 zł. II. 0.65 – 0·70 zł. III. 0·55—0·60 zł, bite cielęce przednie 0·00—0.00 zł, tylne 1·00—1·30 zł, wieprzowe w całości 1·25—1·45 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.65—0·95 zł, cielęce 0·90—1·10 zł. wieprzowe w całości 1·10—1·35 zł, koszerne 0·95 – 1·25 zł, baranie 0·85—1·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 4 do 10 XI. 1933 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·56 — 0·73 zł, woły 0 65—0·70 zł, krowy 0·55—0 56 zł, jałówki 0·60—0·72 zł, cielęta 0 67—0·98 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·98—1·25 zł, bitej wagi 1·10—1·55 zł. łój nerkowy 0·80—0·90 zł, I kl. 0·50—0.60 zł., II kl. 0·40—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 148 wołów 75 krów 163, jałówek, 78 cieląt 551, owiec kóz i baranów 4 nierogacizny 863, razem 1882 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało 0 szt. Ogółem 1892 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1817, na konsumcję innych gmin 55 pozostaje niesprzedanych 0 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 200·00—250.00, zł. robocze 60 00—120·00 zł. rzeźne 15—40 zł. Spędzono razem 211 szt.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0 85—0 95 zł, krowie 0·90—0 00 zł, z jałówek 0·90 —0·00 zł. cielęce za sztukę 5 00—6 00 zł.

Spęd bydła i cieląt mierny nierogacizny zwiększony. ceny utrzymały się.

W PRZEMYŚLU w dniu 10. XI. 1933 r., Płacono za bydło sztuki opas. 0.45—0.65 zł. chude 0.35—0·42 zł, chable 0·28—0·34 zł cielęta 0·45—0·60 zł. Świnie powyżej 100 kg 0.85—1·00 zł, poniżej 100 kg 0.65—0 80 zł. chude 0·50—0·00 zł. do chowu 0.50 – 00·00, zł, konie rzeźne 00.00 00,00 zł

Na targ spędzono (w sztuk.) 58 prosiąt, 00 chabli, 161 swiń, 72 bydła i 16 koni.

W STANISŁAWOWIE w dniu 10. XI. 1933 r. Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 82, cieląt 16, świń rzeźnych i hodowlanych 64, prosiąt 73, koni 54 Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.26 zł. świń rzeźnych 0 88 —1.—.

Spęd — Akcja słaba.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 3/XI 1933 r. Pszenica dworska czerw. 22.25—22.75, dworska biała 21·75 22 00, pszenica targowa 21.25 21·50, żyto: dworskie 15.00—15·25, żyto targowe 14·75—15.00, jęczmień: na krupy 14·50—15·–, owies dworski 12·75—13 00, owies targowy 12.00—12·50 Kukurydza kraowa 0.00 – .00, 0.00 groch Viktoria 31 00 — 34·00, groch 1/2 Victoria młp. 27·00 – 29·00, groch polny 00 00, fasola biała 27·00—28·00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 00·00—00 00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 00·00—00·00, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 4·50—5·00 otręby pszenne 8 50—9·00, otręby żytnie 8·50—9·00 siano słodkie n. 7·00—7·50, siano średnie 5·50—5·50, siano kwaśne 0.00—0,00, koniczyna pastewna 8.00—9·00, słoma długa 4·00—0·00, słoma mierzwa 2·50—0·00.

W PRZEMYŚLU — dnia 10. XI. 1933 r., za 100 kg: Pszenica 20·00—00·00 zł, żyto 14·00—16·00 zł, jęczmień 13·00—00·00 zł. owies 12.——00·00 zł, ziemniaki 4.00—5·00 zł. siano 4·00—0·00 zł, słoma 2·50—0·00 zł, konicz. 5·00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

W STANISŁAWOWIE dnia 2. XI. 1933 r. pszenica 19·50 żyto 15·00 jęczmień 13·50 owies 12·00, kukurydza 28·00, hreczkę 18·30 proso 21·00, groch polny 23·00, groch wiktorja 30·00 bób 18 00, bobik 18·00, fasola kolorowa 22·00 fasola krasa 24.00, fasola biała 35 00, siemie konopne 28·00, siemie lniane 40·00, wyka czarna 12·30, łubin niebieski 00·00, ziemniaki 4·50—5·50, ameryk. 0·00, marchew 0·06—0·00, buraki ćwikłowe 0·07, cebula 0·12—00, czosnek 0.25 siano polne 7·00—0·00, siano łąkowe 6 50, siano lasowe 5.00 mieszanka 0 00, koniczyna 8·00—0·00. słoma okłotowa żytnia do sienników 0·00 na sieczkę 3·50, otręby żytnie 6.50, otręby pszenne 6·50.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 5 XI do 11 XI 1933 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·00—0·25 zł, pasteryzowanego 0·00 – 0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·00 – 0·30 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 24% tłuszczu 1·00 – 1·20 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·80 – 0·00 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·40 0 00 zł, stołowego 3·20—0·00 zł, kuchennego 3·00—0.00 zł. twarogu gospodarskiego 1.00 – 1.20 zł. mleczarskiego 0.60—1·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 4·80 – 5·10, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 4·20—4·50

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 3·10 0·00 zł, stołowego 2·90—3·00 zł. kuchennego 2·70—2·90 zł. twarogu gospodarskiego 0.00 – 0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu zł. 110.40—117.60.

Ceny skór wedle notowań Firmy Stępkowicz Lwów, Plac Kapitulny 1.

Dn. 11/XI. 1933 ceny w dolarach amerykańskich złotych po kursie zł. 8.90.: Źrebaki krajowe surowe III sorta 2 1/2 dol. II sorta 4 1/2 dol., I sorta 7 dol. Lisy górskie. 4 dol., poleskie 6 dol. Tchórze na lepsze t zw. „Główki“ 2 dol.. kuny domowe wyborowe „Główki“ 8 dol. Kuny leśne 10 dol. Wydry krajowe 8 dol. Wydry krajowe 8 dol. Króliki do 55 cent. za sztukę. Gronostaje krajowe 85 cent. Skóry z cieląt 7—8 zł.

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik“. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.